Pojedyńczy egzemplarz 15 groszy.

Dzisiejszy numer zawiera 10 stron.

Głos Wąbrzeski

BEZPARTYJNE POLSKO-KATOLICKIE PISMO LUDOWE.

Przedpłata: W eksped. miesięcznie 1,20 zł z odnoszeniem przez pocztę 20 gr. więcej. W wypadkach nieprzewidzianych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożenia pracy, przerwania komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety, lub zwrotu ceny abonamentu. Za dział ogłoszeniowy redakcja nie odpowiada. Redakcja i administracja: ul. Mickiewicza 1. Telefon 80. Konto czekowe P. K. O. Poznań 204,252. — Redaktor przyjmuje od 10—12.

Sumiennem wykonywaniem obowiązków, budujemy silną Ojczyznę!

Ogłoszenia: Za ogłosz. pobiera się od wiersza mm. (7 łam.) 10 gr, za reklamy na str. 4-łam. w wiadomościach potocznych 30 gr na pierwszej str. 50 gr. Rabatu udziela się przy częstem ogłaszaniu. „Głos Wąbrzeski“ wychodzi trzy razy tygodn. i to: w poniedziałek, środę i piątek. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwy jest Sąd w Wąbrzeźnie. Za terminowy druk, przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Nr. 86 | Wąbrzeźno, Kowalewo, Golub, sobota 25 lipca 1931 roku. | Rok XI

Konferencje parysko-londyńskie a pokier,

czyli

ANALOGJA I PARADOKSY.

Gra polityczno - gospodarcza, odbywająca się w Paryżu i Londynie, jest niewątpliwie grą o najwyższą stawkę od czasów wojny wszechświatowej. W rachubę wchodzą bowiem walory o olbrzymiej wartości politycznej i ekonomicznej, które dadzą wygrywającemu nieobliczalną wprost potencję. Podstawą gry dyplomatycznej Niemiec jest niewątpliwie tendencja do ustawicznego trzymania przeciwnika w jak największej niepewności, podnieceniu i — passons le mot! — strachu. Niemcy są mistrzem w tym kunszcie i dlatego wygrana ich byłaby niewątpliwa, gdyby nie zimna krew oraz pewność siebie Francji, rozporządzającej najważniejszym argumentem — pieniężnym. Ponadto Francja trzyma przeciwnika groźbą zobowiązań płatniczych z tytułu reparacyj. Wszystko to upoważnia rząd francuski do żądania od przeciwnika gwarancji wypłacalności i uczciwości. Niemcy próbują w dalszym ciągu nadrabiać tupetem i „maskowaniem“ istotnych swych tendencyj, w czem pomagają im poniekąd częściowo zdezorjentowani, częściowo zawistni, inni partnerzy koncernu europejsko - amerykańskiego.

Tak oto mniej więcej przedstawia się obecnie konferencja londyńska.

A teraz analogja życiowa. Znane są typy podejrzanego rodzaju „przemysłowców“, względnie różnego gatunku „działaczy“, którzy zajmują pierwszorzędne lokale, meblują się luksusowo, kupują za bezwartościowe weksle samochody itd., itd.... Obdarzeni nieporównanym tupetem zaciągają długi na prawo i lewo, a pożyczone pieniądze przeznaczają na coraz „solidniejsze“ i wygodniejsze „urządzenie się“ domowe, nie żałując zresztą znacznych sum na podtrzymanie dodatniej opinji o swej uczciwości, dobrej woli i t. d.

Kiedy przychodzi moment krytyczny i trzeba płacić zaciągnięte zobowiązania, udają zrozpaczonych, ale ani na chwilę nie tracą pewności siebie. Korzystając umiejętnie z nawiązanych w szerokich sferach stosunków, wyzyskują je bezczelnie w kierunku wywarcia pewnej presji pojednawczej na głównych wierzycieli, operują fikcjami skandali, a nawet samobójstwa...

I często udaje się im nietylko osiągnąć względność wierzycieli, ale nawet uzyskać nowe kredyty, umożliwiające dalszą wygodną egzystencję oraz możnoś[illegible]szego penetrowania, opartego na bra[illegible] wszelkich skrupułów etycznych.

Tak od czasu przegranej wojny postępują Niemcy, urządzając się u siebie coraz bardziej luksusowo i wygodnie, a jednocześnie szantażując swych wierzycieli i zaciągając nowe długi.

A już istotnym paradoksem jest w całej tej skomplikowanej grze fakt, że Niemcy, które chcą przedewszystkiem odegrać się „na kredyt“, a później ograć doszczętnie wszystkich swych partnerów, znajdują wśród nich i takich, którzy w tej nieuczciwej grze nietylko im nie przeszkadzają, ale nawet świadomie pomagają. Przypomina to anegdotę o restauratorze, który darmozjadowi, nie mającemu pieniędzy na zapłacenie należności za obiad, proponował całkowite darowanie długu pod warunkiem, że darmozjad ów zrobi taki sam kawał w konkurencyjnej restauracji. Niestety, darmozjad ów przyznał z rozbrajającą szczerością, że właśnie stamtąd go przysł[illegible]

Ojciec św. opuści Watykan?

PRZED PRZEWROTEM WE WŁOSZECH.

Paryż. — Agencja prasowa „Prasa zjednoczenia“ otrzymała wczoraj od rzymskiego korespondenta szereg depesz, przedstawiających sytuację we Włoszech jako bardzo groźną. Według tych depesz w rzymskich kołach dyplomatycznych panuje przekonanie, że we Włoszech przygotowują się wypadki o wielkiej doniosłości.

Naprężenie między Mussolinim a Watykanem doszło do ostatniego stopnia.

Należy oczekiwać lada chwila zerwania stosunków dyplomatycznych i odwołania umów laterańskich oraz konkordatu.

Wytworzyłoby to dla Papieża taką sytuację, że zmuszony byłby opuścić Rzym i zamieszkać wówczas na terytorjum Francji. Jest nawet mowa o wyborze wyspy Korsyki jako rezydencji dla Ojca św.

—:o:—

Fiasko konferencji londyńskiej

Londyn, 24. 7. — Dotychczas konferencja ministrów finansów nie doprowadziła do osiągnięcia porozumienia.

Przedpołudniowe posiedzenie plenarne zajęło się zbadaniem planu Hoovera.

Uczestnicy konferencji zachowują na ogół ścisłe milczenie, trudno więc zdać sobie sprawę z obecnego stanu rzeczy. Pewnem wydaje się, że długoterminowa pożyczka dla Niemiec, stanowiąca projekt francuski, nie wchodzi obecnie w rachubę, gdyż sprzeciwili się jej delegaci Ameryki i Anglji w obawie przed dominującem stanowiskiem Francji.

Obecnie chodzi o to, czy udzielić Niemcom kredytów krótkoterminowych, czy też w myśl nowego planu Hoovera stworzyć międzynarodowe konsorcjum banków, które w transakcji zupełnie prywatnej, nie gwarantowanej żadnemi zobowiązaniami ze strony rządów, zobowiążą się do niewycofywania kredytów krótkoterminowych z Niemiec.

Zdaniem Hoovera, takie pozostawienie kredytów w Niemczech i zarządzenia dewizowe Banku Rzeszy są zupełnie wystarczające do sanacji finansów niemieckich. Następstwem tego rodzaju załatwienia sprawy w myśl projektu Hoovera miałoby być odbudowanie zaufania do Niemiec, a po 6 do 8 miesiącach skonwertowanie długów krótkoterminowych na długoterminowe.

Tego rodzaju plan nie dotyczy Francji bezpośrednio, gdyż kapitały, ulokowane przez banki francuskie w Niemczech sięgają zaledwie 80 miljonów marek w porównaniu z 5 miljardami kapitałów amerykańskich.

Na tem tle rozeszły się pogłoski, że delegacja francuska opuszcza Londyn. Wiadomościom tym zaprzeczył premjer Laval, niemniej jednak krążą pogłoski, że Laval i Briand chcieliby dzisiaj odjechać już do Paryża.

—o—

PROWIZORYCZNY WYNIK.

Londyn, 24. 7. — Z chłodnego stosunku Francji do propozycyj amerykańskich w kołach konferencji sądzą, iż prowizoryczny wynik konferencji londyńskiej jest dla Francji na rękę.

Po zakończeniu obrad londyńskich punkt ciężkości całej sprawy załagodzenia niemieckiego kryzysu finansowego przeniesiony zostanie znów do Paryża, gdzie nastąpi drugi etap rokowań niemiecko - francuskich.

Rokowania te dotyczyć będą pożyczki francuskiej dla Niemiec oraz punktów politycznych, wysuniętych w swoim czasie przez premjera Lavala.

—:o:—

NIEMCY GROŻĄ REWOLUCJĄ.

Berlin, 24. 7. — Prasa niemiecka omawia z wielkiem podnieceniem sytuację, jaka wytworzyła się na konferencji londyńskiej. — Prawicowa „Börsenztg.“ oświadcza, iż horoskopy konferencji oceniane są w kołach londyńskich pesymistycznie. Jeśli w obecnej chwili nie nastąpi nieoczekiwany zwrot, wówczas fiasko konferencji jest nieuniknione. — Organ ciężkiego przemysłu „Dt. Allgem. Ztg.“ zwraca się z apelem do kanclerza Brüninga, który powinien wskazać grem jum londyńskiemu na coraz wyraźniejsze symptomy katastrofy grożącej Niemcom. Dziennik pisze w formie groźby, że naród niemiecki utrzymuje wprawdzie jeszcze chwilowo dyscyplinę, ale każdy dzień spowodować może katastrofę. Wszyscy w Niemczech czują, iż kraj znajduje się w okresie rewolucji. — Wulkan niemiecki wstrząsa dziś posadami Europy i jutro rozsypie ją w gruzy (strachy na lachy — uw. Red.), jeśli w ostatniej chwili nie dojdzie do opamiętania.

Duże wrażenie wywołują tu wiadomości, nadchodzące z Londynu o powściągliwości delegatów amerykańskich na konferencji i zamiarze Ameryki ograniczenia swej akcji pomocy wyłącznie do zachowania obecnego stanu krótkoterminowych kredytów w Niemczech.

Szczegóły afery szpiegowskiej.

NOWE ARESZTOWANIA.

W związku z aferą Bogowoj — Demkowski aresztowanego niejakiego inż. Staniszewskiego, który stanie przed sądem pod zarzutem szpiegostwa.

Staniszewski grasował od kilku lat po Warszawie, podając się za „wynalazcę“ i oferując swe wynalazki chodził po różnych instytucjach wojskowych, przemysłowych i społecznych. Nazwisko jego wypłynęło na szersze wody w związku ze słynnym procesem komandor Sokołowski — Głąbiński o nadużycia finansowe.

Władze bezpieczeństwa zwróciły uwagę na rzekomego inżyniera Staniszewskiego, — bo i sprawa jego dyplomu nie jest należycie wyjaśniona — już przed trzema laty. Był jednak tak sprytny, że nie można mu było niczego dowieść.

Antoniego Staniszewskiego aresztowano w jednym z hoteli w Wilnie. Znaleziono przy nim dużo ciekawego materjału, niezbicie stwierdzającego szpiegowską działalność na rzecz ościennego państwa. Znaleziono również precyzyjny aparat fotograficzny, który, jak stwierdzono, był wypożyczony Staniszewskiemu przez Bogowoja.

Staniszewski „pracował“ z Bogowojem już oddawna. Znosił mu wiadomości z różnych instytucyj pracujących z przemysłem wojennym. Aby lepiej obsługiwać swego szefa, przeniósł się w okolice Skarżyska (w pobliżu t. zw. trójkąta przemysłu wojennego), gdzie otrzymał posadę w jednej z prywatnych fabryk.

Bogowoj miał do sprytu Staniszewskiego wielkie zaufanie. Używał go do różnych „funkcyj“ nietylko na terenie Polski, ale wysyłał go nawet zagranicę. Stosunkowo niedawno Staniszewski był w Anglji, gdzie w podejrzany sposób, pod pozorem sprzedaży swych wynalazków, kręcił się dokoła wielkich fabryk amunicyjnych, jak „Wickers“ i „Arsenal“.

Jednocześnie z Antonim Staniszewskim aresztowały władze bezpieczeństwa szereg innych osób z nim współżyjących. Nazwiska tych osób, ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są w tajemnicy. Staniszewski przewieziony został do Warszawy.

—:o:—

SKRÓTY

* **Lotnicy polscy: kpt. Turosieński i str. sierżant Wiśniewski, którzy wylądowali omyłkowo w Pile, skazani zostali po 3 dni aresztu i grzywny po 20 marek.**

* **Rząd Rzeszy udzielił pożyczki w sumie 1.200.000 marek firmie „Borsig" która wykonuje zamówienia „Reichswehry".**

* **W Niedźwiadach pow. żnińskiego spłonął wiatrak młynarza p. Emila Bluecha. Straty wynoszą 6 tys. zł. Przyczyny powstania ognia nie stwierdzono.**

* W Kiszkowie w pow. gnieźnieńskim włamano się do miejscowej agentury pocztowej. Jak się obecnie w toku dochodzeń okazało, włamywacze po rozbiciu kasy zabrali 9... groszy.

* Nad Wileńszczyzną przeszedł onegdaj wielki huragan, który zniszczył 4 tysiące ha. Straty wynoszą miljon złotych.

* **W Kasach Chorych na Wileńszczyźnie wykryto cały szereg poważnych nadużyć.**

* **Według doniesień, Papież zezwolił na ślub arcyks. O. Habsburga z księżniczką Ileaną rumuńską.**

* **Chcąc pozbyć się lokatorów, Tadeusz Siwka w Brodkach, podpalił dom. W płomieniach zginęły 3 kobiety.**

* Zakłady automobilowe Forda w Kolonji zostały zamknięte wskutek obecnej sytuacji w Niemczech.

* **Jak wynika ze statystyki, na całym świecie jest obecnie 7 miljonów żołnierzy.**

* **W Sewilli proklamowano strajk generalny. Oddziały syndykalistów maszerują na Sewillę.**

* **Izba gmin (Anglja) odrzuciła wniosek nieufności dla rządu Mac Donalda.**

* **Na terenie woj. kieleckiego zanotowano w ostatnich dniach cały szereg podpaleń celem pobrania sumy asekuracyjnej.**

* **W Berlinie w red. „Rothe Fahne", aresztowano komunistę Gollkego, posła do parlamentu niemieckiego.**

* **Minister Sprawiedliwości Michałowski rozpoczął po urlopie urzędowanie.**

Kowal z Ukrainy - prowokator i zdrajca

Afery szpiegowskie Piotra Demkowskiego i Antoniego Staniszewskiego wysunęły publicznie nazwisko attache wojskowego Sowietów, Bazylego Bogoboja, jako organizatora i szefa wywiadu rosyjskiego na terenie Polski.

Bogoboj, doszczętnie skompromitowany, prawdopodobnie już nigdy do Polski nie wróci — mimo to warto zapoznać się z sylwetką tego bolszewickiego szpiega, aby zdać sobie sprawę, jakich to ludzi przysyłają do nas Sowiety na wysokie reprezentacyjne stanowiska.

Bazyli, albo Wasilij Bogoboj jest osobistością bardzo niespokojną i nielubianą w wojskowych kołach Sowietów.

Przeszłość tego „pułkownika" sowieckiego jest zbryzgana krwią najbliższych przyjaciół i towarzyszy broni, a karjera rewolucyjna dała mu nieraz możność wykazania skłonności prowokacyjnych.

Na krótko przed wojną Bogoboj, kowal z zawodu, urodzony na Ukrainie, został powołany do służby wojskowej i przydzielony do marynarki wojennej na morzu Bałtyckiem.

Kilka miesięcy pracował w warsztatach stoczni wojennej, następnie przeniesiono go na krążownik „Aurora", stary i drugorzędny statek wojenny. Na „Aurorze" pracował w maszynach.

Przez całą wojnę „Aurora" stała w porcie kronsztadzkim. Działalność bojowa rosyjskiej floty bałtyckiej była wogóle minimalna.

W Kronsztadzie Bogoboj zyskał sobie sławę awanturnika i pijaka. — Podczas jakiejś większej awantury był schwytany, uniknął jednak kary, zdradzając nazwiska swych towarzyszy.

W czasie wybuchu rewolucji Bogoboj wyróżnia się jako „pieszy marynarz" gdyż był jednym z pierwszych, którzy złamali dyscyplinę i opuścili okręt.

Wałęsając się po opanowanym przez rewolucję Petersburgu, Bogoboj trafia pałacu tancerki Krzesińskiej, gdzie swą kwaterę urządził Lenin.

Pewnego dnia zwrócono uwagę na wiecznie pijanego marynarza z napisem „Aurora" na czapce i zaproponowano mu, by udał się na swój okręt i zbadał sytuację.

Bogoboj stwierdził, że na statku są niemal tylko oficerowie (zrewolucjonizowana załoga opuściła okręt); udał się więc do knajp portowych, zwołał marynarzy i rzucił hasło opanowania „Aurory".



Bazyli Bogoboj, attache wojskowy poselstwa sowieckiego, któremu na chwilę przed aresztowaniem, stracony na stokach Cytadeli za szpiegostwo Demkowski wręczał teczkę z papierami.

Zamach się udał; wybrano komitet, który miał kierować statkiem. Bogoboja jednak nie wybrano, „obraził się" więc na towarzyszy i nawet szukał Lenina, by oskarżyć załogę „Aurory" o kontrrewolucję, ale wobec wielkiego zamieszania nic nie wskórał i wrócił na statek.

W kilka dni później „Aurora" wpłynęła na Newę, stanęła przed pałacem cesarskim i rozpoczęła ogień z dział na pałac i miasto.

Bogoboj dowodził wówczas artylerją krążownika.

Po przewrocie we flocie Bogoboj za ostrzeliwanie pałacu Taurydzkiego został przeniesiony do dowództwa floty i otrzymał tytuł komisarza.

W roku 1921 bierze czynny udział w powstaniu przeciwbolszewickiem marynarzy kronsztadzkich. W krytyczny i przełomowy moment powstania, kiedy zdawało się, że godziny władzy bolszewickiej są już policzone, przechodzi w niewyjaśniony dotąd sposób na stronę bolszewicką i zdradza organizatorów powstania.

Zostaje powołany do sądu doraźnego i skazuje dziesiątki swych towarzyszy na karę śmierci.

Po tem powstaniu Bogoboj przenosi się na stałe do piechoty. Kolejno dowodzi pułkiem, pracuje w wydziale wojskowym GPU. w Charkowie, przyjmuje udział w likwidacji powstań gruzińskich, wreszcie wchodzi w skład wywiadu sowieckiego.

Niesympatyczny, nieinteligentny, o typowej twarzy degenerata, Bogoboj nie cieszył się nigdy sympatją w sowieckich kołach wojskowych. To też nigdzie długo nie zagrzał miejsca.

Przenoszono go z miasta do miasta, z formacji do formacji.

W 1929 r. został mianowany zastępcą attache wojskowego w Warszawie; pilnował on na tem stanowisku attache Batienina i zajmował się wywiadem.

Po wyjeździe „speca" wojskowego gen. Batienina objął stanowisko attache. Stał się on głośny podczas awantury, jaką wywołał w Toruniu.

Podczas przyjęcia w koszarach artylerji w Toruniu, płk. Bogoboj, podpiwszy sobie, zaczął wykrzykiwać obelżywie pod adresem przedstawicieli „burżuazyjnych" armji zagranicznych.

Powstała awantura. Na jej skutek wówczas postanowione zostało przeniesienie płk. Bogoboja z Warszawy na dowódcę dywizji armji czerwonej w Kałudze.

VII Zjazd Mazurski w Działdowie

Korp. „Masovia" urządziła w dniu 19 lipca br. Zjazd mazurski w Działdowie. Celem zjazdów mazurskich, których odbyło się siedem, jest wejście w bezpośrednią łączność z ludem mazurskim, aby poznać jego potrzeby kulturalno - oświatowe. Tegoroczny zjazd wypadł okazale. Tegoroczny zjazd mazurski był także zakończeniem uroczystości grunwaldzkich obchodzonych w całej Polsce. Rozpoczął się nabożeństwem o godz. 10 przed poł. na które korp. „Masovia" przybyła ze sztandarem. Po nabożeństwie udano się na miejscowy cmentarz i złożono wieniec na grobie śp. fil. Grajka.

Akademja urządzona z racji zjazdu mazurskiego odbyła się na sali Hotelu Polskiego. Brały w niej udział wszystkie stany Działdowa i okolicy. Sala była przepełniona. Słowo wstępne wygłosił com. Piotrowski, prezes k. „Masovia". Com. Jankowski odegrał kilka utworów Chopina i Paderewskiego. Ta część akademji wywarła nadzwyczaj miłe wrażenie na audytorjum. Przemówienie na temat: polskość Prus Wschodnich w ich historycznem rozwoju, referował com. Tomaszewski Hipolit. Prelegent przytoczył cały szereg przykładów z których wynikało niezbicie, że element polski był nadzwyczaj zasłużony dla cywilizacji i kultury na terenach, zwanych dzisiaj Prusami Wschodniemi.

Pod batutą p. Kanta, prezesa miejscowego chóru śpiewaczego odśpiewali członkowie tegoż kilka pieśni; dyrygenta i śpiewających nagrodzono hucznemi oklaskami.

Prezes Poznańskiego Koła Międzykorporacyjnego p. Smroskiewicz Marjan przedstawił w swoim referacie „Znaczenie ruchu korporacji w Polsce" a com. Malczewski oddeklamował nadzwyczaj udatnie „Obronę Olsztyna".

Pan Odrowski, prezes Zrzeszenia Rodaków z Warmji, Mazur i Ziemi Malborskiej uwypuklił w swojem przemówieniu znaczenie bitwy grunwaldzkiej dla Polski i dla Słowian wogóle. Dłuższe to i w piękną formę ujęte przemówienie wykazało zachłanność i perfidję w działaniu narodu niemieckiego.

Na zakończenie zabrał głos com. Piotrowski, prezes k. „Masovia", dziękując publiczności za liczne wzięcie udziału w akademji.

Odśpiewaniem „Roty" akademję zakończono. Wieczorem odbył się komers i bal do rana trwający.

TRAGICZNA MIŁOŚĆ STUDENTKI ZAKOŃCZONA SAMOBÓJSTWEM.

Elżbieta Rudnicka, 21-letnia studentka Uniwersytetu Warsz., córka znanej rodziny obywatelskiej, zamieszkałej w Sulejowie pod Piotrkowem, powróciła późnym wieczorem do domu, gdy rodzice jej pogrążeni już byli we śnie. Młoda dziewczyna nie zdjęła, jak zwykle, ubrania i nie ułożyła się na spoczynek, lecz wzięła stojący w kącie pokoju flower brata, lufę którego skierowała w usta.

Huknął strzał, przerywając złowrogo ciszę nocną i budząc strwożonych wypadkiem domowników. Zanim jednak zdołano pospieszyć z pomocą, serce nieszczęśliwej studentki przestało bić na zawsze...

Na miejsce wypadku przyb... tychmiast władze sądowo - śled... celem zabezpieczenia zwłok i przeprowadzenia dochodzeń.

Tragiczne samobójstwo młodej panienki, spowodowane — jak się dowiadujemy — nieszczęśliwą miłością, wywołało w małem mieście Sulejowie wielkie wrażenie.

Kącik radjowy.

SOBOTA, DNIA 25. VII. 1931 R.

12,10: Muzyka z płyt gramofonowych.
15,25: „W ogniu walki rewolucyjnej 1905 r.".
16,00: Transmisja z Wilna: Słuchowisko p. t. „Maciek w krainie Niam-Niam".
16,30: Koncert dla młodzieży.
16,50: „Chwasty a społeczeństwo".
17,15: Muzyka z płyt gramof nowych.
17,35: „Gdynia jako nowe i jedyne miasto portowe Polski".
18,00: „Kącik dla młodych talentów muzycznych".
19,20: Muzyka z płyt gramofonowych.
19,40: Wiadomości bieżące rolnicze. Giełda rolnicza.
20,00: Prasowy dziennik radjowy.
20,15: Koncert z Doliny Szwajcarskiej.
22,00: „Na widnokręgu".
22,30: Koncert Chopinowski ze Lwowa.
23,00: Muzyka lekka i taneczna.

NIEDZIELA, DNIA 26. VII. 1931 R.

10,15: Transmisja nabożeństwa z Poznania.
11,35: Odczyt misyjny.
12,10: Transmisja muzyki lekkiej z kawiarni „Bagatela".
13,20: Muzyka.
13,40: „Co każdy o piłce nożnej wiedzieć powiinen".
14,00: Muzyka.
14,10: „Życie w pustyniach Egiptu".
14,25: Muzyka.
14,35: „Pogadanka dla gospodyń".
14,55: Muzyka.
15,05: „Wrażenia z Czechosłowacji".
15,25: Muzyka.
15,35: „Nawozy sztuczne dla ozimin".
15,55: Muzyka.
16,00: Audycja żołnierska.
16,40: Program dla dzieci starszych.
17,15: Muzyka z płyt gramofonowych.
17,35: „Z przed stu lat".
17,40: Koncert reprezent. orkiestry Pol. Państw.
19,20: Płyty gramofonowe.
19,40: Skrzynka pocztowa techniczna.
20,00: „Przy kraterach wulkanów".
20,15: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej. W przerwie kwadrans literacki.
22,00: Feljeton p. t. „Urok i beztroska kempingu".
22,30: Koncert Nicolsa Matuska (śpiew).
23,00: Muzyka lekka i taneczna.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 27. VII. 1931 R.

12,10: Muzyka z płyt gramofonowych.
15,25: „Walka z tyfusem i czerwonką".
16,00: Muzyka z płyt gramofonowych.
16,50: Pogadanka literacka w języku francuskim.
17,15: Muzyka z płyt gramofonowych.
17,25: „Praktyki gospodarskie w wierzeniach ludu polskiego".
18,00: Muzyka lekka z kawiarni „Gastronomja".
19,20: Muzyka z płyt gramofonow...
19,40: Skrzynka pocztowa rolnicza. Giełda rolnicza.
20,00: Prasowy dziennik radjowy.
20,15: Pogadanka radjotechniczna.
20,30: Koncert popularny z Doliny Szwajcarskiej.
22,05: Transmisja z „Morskiego Oka" rewji „Ale humorek jest".

Rezolucje uchwalone na dorocznem Walnem Zebraniu Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego

w dniu 3 lipca 1931 r.

Rezolucje osadnicze:

I.

Zważywszy, że udzielone dotychczas osadnikom w parcelacji rządowej, posiadającym tytuł własności, ulgi w formie obniżenia oprocentowania o 2% na przeciąg 2-ch lat, nie są dostateczne, a to z powodu ustawowej niemożliwości obniżenia szacunków ich osad, Walne Zgromadzenie wzywa Zarząd Główny PTR do wyjednania u Ministerstwa Reform Rolnych konieczności stałego obniżenia przynajmniej o 50% oprocentowania reszty zakredytowanego na osadach długu.

II.

Walne Zgromadzenie PTR. wzywa Zarząd Główny PTR. do podjęcia starań u władz miarodajnych, ażeby osadnikom z parcelacji Rządowej, oraz Państw. Banku Rolnego udzielono 5 lat ulgowych od czasu otrzymania przewłaszczenia, wolnych ood płacenia procentów, wzgl. rat oraz podatków a to celem dania im możności zagospodarowania się i tem samem umocnienia gospodarczego swych warsztatów rolnych.

III.

Zważywszy że nabywcy powstałych przy parcelacji Rządowej, wzgl. Państw. Banku Roln. ośrodków rolnych są pod niektórymi względami a szczególnie kredytowymi z winy ustawy o reformie rolnej upośledzeni w stosunku do nabywców osad z parcelacji Rządowej, Walne Zgromadzenie PTR. domaga się, aby nabywcy ośrodków, mających za zadanie być gospodarstwami wzorowemi, posiadły conajmniej te same ulgi i prawa, co i nabywcy osad z parcelacji Rządowej a w szczególności ustalenia dla ośrodków okresu amortyzacji do lat 41.

IV.

Uważając wydane przez Min. Ref. Rolnych zarządzenie, dotyczące rewizji szacunków osad i utworzenie w tym celu Komisji Opinjodawczej przy Okr. Urz. Ziemskim, za nadzwyczaj doniosłe, Walne Zgromadzenie PTR. zwraca się z prośbą do Okr. Urz. Ziemskiego o przyśpieszenie przeprowadzania rewizji tych szacunków, gdyż w stosunku do znacznej ilości podań wniesionych przez osadników o rewizję, takowe przeprowadzone są w tempie zbyt powolnem, co powoduje opóźnienia w otrzymywaniu przewłaszczeń na te osady, a tam, gdzie już wydano orzeczenie obniżenia rat na czas kryzysu gosp. w stosunku do spadku cen żyta.

V.

Stwierdzając, że w interesie utrzymania osadników anulacyjnych na ich osadach leży konieczność udzielenia im tychże ulg, jakie zostały już udzielone osadnikom z parcelacji Rządowej Walne Zgromadzenie PTR. wzywa Zarząd Główny PTR. do podjęcia starań w tym kierunku.

VI.

Walne Zgromadzenie PTR. stwierdza, że ciążące na niektórych gospodarstwach i osadach renty wieczyste są przeżytkiem, niewspółmiernie obciążającym wartość tych gospodarstw, oraz że renty wieczyste powinny być na indywidualne podania skonwertowane i zapisane w hipotekach, jako renty z terminem określonym.

VII.

Zważywszy, że osadnictwo z prywatnej parcelacji znajduje się w obecnym kryzysie gospodarczym w najcięższej sytuacji, nie mając znikąd pomocy kredytowej, Walne Zgromadzenie PTR. stwierdza, że Państw. Bank Rolny winien w pierwszym rzędzie udzielać kredytów długoterminowych tym osadnikom, celem spłaty właścicielom reszty ceny nabycia osady, oraz spłaty ich uciążliwych zobowiązań, tembardziej, że nabywcy osad z prywatnej parcelacji oparli swoje kontrakty kupna na możliwości osiągnięcia kredytów długoterminowych z Państw. Banku Rolnego.

VIII.

Walne Zgromadzenie PTR. stwierdza, że parcelacja rządowa powinna się opierać na doświadczeniach, nabytych przy dotychczasowej akcji parcelacyjnej, a mianowicie:

1. nie należy tworzyć osad niezdolnych do samodzielnego życia przez niedostosowanie swym obszarem do charakteru gleby;

2. nie należy nadawać ziemi osobom, nie przygotowanym finansowo i gospodarczo do objęcia samodzielnego warsztatu rolnego, t. j. nie psiadającym kwalifikacyj i własnych dodatkowych funduszów, gdyż produkcja i dochody z nowego gospodarstwa nie są w stanie opłacać wszystkich rat, ciężarów i procentów, zwłaszcza w pierwszych latach;

3. Szacunek osad winien być przeprowadzony nie według cen rynkowych ziemi, lecz według jej wartości dochodowej.

IX.

W wypadkach, gdy osadnik nie może otrzymać przewłaszczenia, z powodu niewiadomego miejsca pobytu pierwotnego właściciela, który nie pozostawił pozwolenia na przewłaszczenie, Walne Zgromadzenie PTR. wzywa Zarząd Główny o poczynienie starań, aby Okręgowy Urz. Ziemski, jako pełnomocnik nabywcy takiej osady, występował o uzyskanie przewłaszczenia przed sądami.

X.

Walne Zgromadzenie PTR. zwraca się do Ministerstwa Reform Rolnych o spowodowanie, aby zaległe raty z tytułu nabycia osad z parcelacji Rządowej przełożyć dla ośrodków na okres poza 5 lat, a dla osad rozłożyć na lat 15.

XI.

Walne Zgromadzenie PTR. ze względu na ciężkie położenie rolnictwa, domaga się zniżenia waloryzacji renty z 43% na 18 i ¾% to jest do tej wysokości, do jakiej zostały zwaloryzowane wszystkie długi hipoteczne z tytułu reszty ceny kupna.

Sprawę załatwienia oddaje się Komisji Osadniczej PTR. z tem, że ona dookoptuje sobie kilku członków oraz posłów rolników z Pomorza.

XII.

Wobec ograniczonych środków, związanych z akcją opieki i organizacji gospodarstw osadniczych Walne Zgromadzenie PTR. zwraca się z prośbą do Wydziałów Powiatowych o wstawienie w budżecie pewnej sumy na nagrody rzeczowe dla wyróżnionych gospodarstw osadniczych.

Rezolucja XIII. Osadnicza.

Walne Zgromadzenie PTR. zwraca się z gorącą prośbą do Min. Ref. Roln. o powiększenie subwencji PTR. na akcję opieki i organizacji gospodarstw osadniczych, gdyż o ile opieka ta ma wykazać widoczny efekt, musi być w każdym powiecie Pomorza po 1 instruktorze osadniczym.

Rezolucje organizacyjne:

I.

Walne Zgromadzenie PTR. wzywa wszystkich rolników Pomorza, by w dobrze zrozumiałym interesie własnym w ciężkiej sytuacji kryzysu gospodarczego skupili się pod sztandarem PTR., które jako jedyna dobrowolna organizacja ogólno-rolnicza na Pomorzu może skutecznie walczyć o przyszłość rolnictwa pomorskiego.

II.

Walne Zgromadzenie PTR. stwierdza, że wszyscy rolnicy tak większej, jak i mniejszej własności powinni przedewszystkiem, zgodnie z tradycją pomorską i z niej wynikającą kulturą społeczną znaleść się w szeregach Kółek Rolniczych PTR., wszelkie zaś inne organizacje klasowe, czy polityczne na terenie wsi mogą mieć rację bytu, o ile jawnie lub ukrycie nie szkodzą jednolitości organizacyjnej rolnictwa pomorskiego i nie osłabiają zatem działalności PTR.

III.

Walne Zgromadzenie PTR. wzywa wszystkich rolników do jaknajdalej idącego współdziałania z pracą PTR., gdyż tylko w tym wypadku mogą być osiągnięte jej rezultaty, wszelkie zaś wyłamywania się z udziału w pracy społecznej i z solidarności rolniczej, jak najmocniej potępia.

IV.

Zważywszy, że niezależnie od pracy zleconej, prowadzonej na podstawie zasiłków Ministerstwa, zasadniczą działalnością PTR. jest obrona zawodowa finansowania ze środków własnych, Walne Zgromadzenie PTR. wzywa wszystkich członków i Kółka Rolnicze, by nie zwlekali z opłatą składek do kasy PTR. i tem nie utrudniali zadań i pracy Towarzystwa.

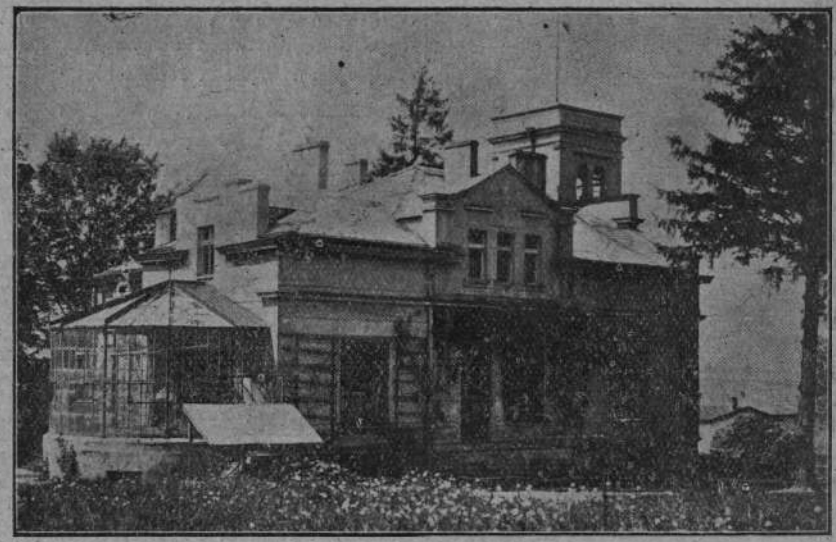
OKROPNE...

Białystok. Mieszkanka wsi Kisiołki Genowefa Wierzbowska, w czasie nieobecności męża swego dokonała morderstwa przez powieszenie swoich dwóch małoletnich córeczek: 4-letniej Filomeny i 1-rocznej Heleny. Po dokonaniu tej ohydnej zbrodni, Wierzbowska również sama się powiesiła.

Szkoła Rolnicza w Kowalewie.

O przygotowanie do życia

wobec dzisiejszych trudnych warunków powinni pomyśleć rodzice dla swych córek. Takie przygotowanie może dać



Gmach Szkoły Rolniczej Żeńskiej w Kowalewie.

córkom rolników **Szkoła Rolnicza Żeńska w Kowalewie Pomorskiem.**

Szkoła ta kształci w kierunku gospodarstwa wiejskiego i domowego, prowadząc umiejętnie działy: hodowli z mleczarnią, ogrodnictwa i pszczelnictwa, kroju, szycia i haftów, sztuki kulinarnej, t. j. gotowania, pieczenia chleba i ciast, zapraw owocowych i mięsnych, porządków domowych i prania.



Szkoła Rolnicza żeńska w Kowalewie „Porządki".

Prócz tego udzielane są nauki polskiego, historji, geografji, rachunków, higjeny, spółdzielczości i wszystkiego, co światła gospodyni wiedzieć i umieć powinna. — Szkoła także kładzie nacisk na wychowanie i układ zewnętrzny a przez ćwiczenia gimnastyczne, gry i



Szkoła Rolnicza żeńska w Kowalewie Sypialnia uczenic.

zabawy, dziewczynki nabywają zręczności i zgrabności. — Urządzane przez szkołę wycieczki krajoznawcze, pozwalają poznać i pokochać kraj rodzinny.— Zaopatrzenie szkoły w wielki dobór pomocy naukowych, urządzeń domowych, gospodarstwo rolne na 16 ha, wzorowy kurnik, chlewnia zarodowa, piękne po-



Szkoła Rolnicza żeńska w Kowalewie Grupa uczenic w mundurkach



Szkoła Rolnicza żeńska w Kowalewie Zwiedzanie gospodarstw.

łożenie w parku, bliskość stacji kolejowej sprawia, że szkoła rok rocznie ściąga liczny zastęp kandydatek, rozumiejących, że nauka daje prawdziwe dla nich bogactwo. Z dniem 1. lipca otwie-



Wycieczka uczenic Szkoły Rolniczej żeńskiej nad Czarnym Stawem w Tatrach.

ra się wpisy na kurs następny, 11-miesięczny, który rozpoczyna się 15 października br.

Warunki przyjęcia: Ukończony rok 15-ty życia, wiadomości ze szkoły pow., zupełne zdrowie. Dalszych wyjaśnień udziela szkoła w Kowalewie Pomorskiem poczta i stacja w miejscu.



Szkoła Rolnicza żeńska w Kowalewie Nakrywanie do stołu.

WALKA O ŁĄKĘ.

Pomiędzy mieszkańcami wsi, Duże i Małe Zabłocie pod Wilnem doszło do krwawych starć o łąkę graniczną, leżącą pomiędzy dwoma wsiami. Policja zdołała zlikwidować bójkę za pomocą gazów łzawiących.

NISZCZĄCA TRĄBA POWIETRZNA.

Nad terenem pow. słonimskiego przeszła trąba powietrzna, która zniszczyła całkowicie wieś Szydłowice. Kilkanaście osób zostało ciężko rannych.

UTOPIŁA DZIECKO.

Joanna Matkowska z Matkowa powiatu stolskiego, utopiła swego 7-letniego synka w rzece Opór.

Za co zostali aresztowani dyrektorzy „PEPEGE"?

Jak już donosiliśmy, aresztowani zostali dwaj główni kierownicy firmy „Pepege" pp. Hilperin, I-szy prezes zarządu oraz członek zarządu Biełous.

Akt oskarżenia zarzuca aresztowanym działanie na szkodę fabryki, na szkodę skarbu państwa i na szkodę państwa wogóle.

Wkroczenia władz prokuratorskich nie należy oczywiście uważać za walkę z kapitałem zagranicznym. Takie wnioski byłyby błędne i dla państwa krzywdzące. Firma „Pepege" uprawiała według aktu oskarżenia szkodliwą dla państwa politykę, wywożąc swe dochody zagranicę i tworząc fikcyjne towarzystwa, celem ukrycia swych rzeczywistych dochodów. Pozatem główni akcjonarjusze przyznali sobie odpowiednio wysokie płace, przyczem suma płac, pobierana przez dyrekcję i zarząd, składający się z głównych akcjonarjuszów, była nie o wiele mniejsza, aniżeli płace wszystkich robotników.

Przedsiębiorstwo przerzucało zyski przez tworzenie fikcyjnych towarzystw zakupu, które pozwalały na ukrycie zysków głównych akcjonarjuszy. Następnie przedsiębiorstwo powoływało do życia fikcyjne towarzystwa sprzedaży, kierowane przez grupę główną akcjonarjuszy. Dalej tworzyło fikcyjne towarzystwa asekuracyjne zagranicą i wreszcie dopuszczało się bezpośrednich nadużyć podatkowych, użytkując kapitały na inwestycje zagraniczne (fabryka w Malborgu została powołana do życia ostatnio).

Zdaniem władz, które sprawą „Pepege" zajmują się, najbardziej karygodnem było ukrywanie zysków i niepłacenie podatków przy grożeniu rządowi zamknięciem fabryki, w razie gdyby rząd nie przyszedł przedsiębiorstwu z pomocą. Żądając ulg podatkowych, przedsiębiorstwo nie płaciło podatków, wywożąc dochody zagranicę.

Odpowiednie władze są dokładnie poinformowane, iż tego rodzaju tendencje ujawniają się również w innych przedsiębiorstwach, jak np. w przedsiębiorstwach na Górnym Śląsku i w niektórych fabrykach łódzkich.

Jak nas informują, wkroczenie w sprawę „Pepege" jest zapoczątkowaniem akcji przeciw nadużyciom podatkowym wogóle, a nadużyciom podatkowym w szczególności wielkich przedsiębiorstw.

13 MILJONÓW.

Dochodzenia karne, wszczęte przeciw Samuelowi Halperinowi i J. Bielousowi (Halperin pochodzi z rodziny żydowskiej z Mińska białoruskiego, zaś Biełous z Witebska), doprowadziły już do wykrycia wielkich sum, ukrytych przed opodatkowaniem.

Z tytułu podatku dochodowego winni są panowie z „Pe-pe-ge" 496,000 zł., a łącznie z ustawowym 10-proc. dodatkiem 546.6 tysięcy zł.

Ukrycie dochodów, które winny być opodatkowane, upoważnia skarb państwa do nałożenia na winnych kary pieniężnej 20-krotnej wysokości niepłaconego podatku. Kara wyniesie 9.920.000 zł.

Z tytułu niewpłaconych opłat stemplowych należy się skarbowi państwa 249.900 zł., a łącznie z 9-proc. dodatkiem ustawowym 274.8 tysięcy złotych. Kara za nieuiszczenie opłat stemplowych wyniesie około 2.757.600 zł.

Ogółem więc ustalone dotychczas zaległości podatkowe „Pe-pe-ge" sięgają 1 miljon złotych, a tytułem ustawowo przewidzianej kary przypada skarbowi państwa od tych zakładów około 13 miljonów złotych.

DWA TRUPY W JEZIORZE

Tajemnica zakochanych

ZABRANA DO GROBU.

Łowiąc ryby na jeziorze koło Słobódki (woj. wileńskie), w pewnej chwili stwierdzili rybacy, że sieci są dziwnie obciążone, a kiedy je wreszcie z trudem wyciągnięto, **z przerażeniem stwierdzono, że znajdują się w nich dwa trupy w stanie daleko posuniętego rozkładu.**

Dochodzenie stwierdziło, że są to **zwłoki kaprala KOP. Piotra Wotawy i jego narzeczonej Geni Korotkiewiczówny.**

Narzeczeni wszystkie swe wolne chwile spędzali razem, **zdala od ludzi, nad brzegiem jeziora.**

Ostatnio musiały ich **gnębić jakieś troski,** bowiem znajomi wyczuwali w ich zachowaniu **niezadowolenie z życia i przygnębienie.**

Któregoś dnia Wotawa przed udaniem się na schadzkę uraczył się mocno wódką. **Ostatni raz widziano narzeczonych, gdy odbijali w łódce od brzegu. W wiele godzin potem wiatr przygnał pustą łódź do brzegu.**

Czy narzeczeni skończyli **samobójstwem, czy też podchmielony Wotawa spowodował wypadek,** czy też miała tu **miejsce zbrodnia — nazawsze pozostanie tajemnicą.** (-)

ZASTRZELENIE STRAŻNIKA GRANICZNEGO.

Poznań, 24. 7. — W dniu 20. bm. około godz. 5,40 rano został zastrzelony strażnik graniczny Michał Nowakowski z placówki Kębłowo w woj. poznańskiem. Zachodzi przypuszczenie, że śp. Nowakowski został zabity przez przemytnika, albo przez kłusownika. Władze prowadzą w tej sprawie energiczne dochodzenia.

Przy zamordowanym strażniku zauważono brak karabinu, którego do tej pory nie odnaleziono.

OBÓZ LETNI O. P. K.

Dnia 5 lipca br. odbyło się uroczyste otwarcie obozu letniego Organizacji Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju, przy współudziale władz powiatowych, zaproszonych gości oraz 510 uczestniczek obozu, które z całej Polski przybyły, aby tem samem zadokumentować swoje przywiązanie do organizacji i gotowość do obrony Ojczyzny.

Uroczystość rozpoczęła się Mszą św. polową i kazaniem wygłoszonem przez ks. prefekta gimnazjum w Kościerzynie. Razem z śpiewem chóru obozowego płynęła do Stwórcy prośba o dobro Ojczyzny i sprawy nam tak drogiej.

Po skończonej Mszy św. odbyło się symboliczne otwarcie obozu, krótkiem, lecz pięknem przemówieniem wezwała nas komendantka grupy p. Halina **Piwońska** do dalszej i wytrwałej pracy dla dobra idei, następnie p. starosta **Malanowski** witając serdecznemi słowami po raz trzeci obóz O. P. K. d. O. K. na staropolskiej ziemi kaszubskiej wzniósł okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej. Na rozkaz p. komendantki Piwońskiej, rozwinięto sztandar. Wśród ciszy przerywanej poszumem drzew i jezior kaszubskich, które jakoby wtórowały postanowieniom naszym, że wskazówki i rady dane nam w obozie w życiu w czyn wprowadzać będziemy, począł się wznosić sztandar biało-amarantowy! Wzniesieniem okrzyku na cześć Pana Prezydenta oraz p. Marszałka Piłsudskiego zakończono tak piękną i doniosłą uroczystość.

Jadwiga Łojewska,
Garczyn koło Kościerzyny,
II. kompanja, I. pluton.

STRASZNE SAMOBÓJSTWO.

W Paryżu wydarzył się od jakiegoś czasu nie notowany wypadek: samobójstwo z wieży Eifla. Panienka 20-letnia Rosjanka Anna Obelińska rzuciła się w oczach tłumu z najwyższej platformy wieży z 300 m. wysokości i znalazła śmierć na miejscu.

—X—

OSZUST.

Referent wydziału finansowo-podatkowego w mogistracie warszawskim — Mieczysław Pawłowski skradł na szkodę magistratu 4000 złotych.

—o—

ŚMIERĆ W STUDNI.

21-letni Karol Drabik, przy budowie studni w Trenczynku, zatruł się gazami trującemi, wydobywającemi się z ziemi.

ODEZWA

Nie znajdziemy na całym świecie prawie że żadnego Państwa, które nie znalazłoby się obecnie w ciężkiem położeniu gospodarczem.

Zubożenie ludności jest coraz większe i zatacza swe kręgi prawie że w każdy zakątek życia rodzinnego i społecznego. Zamykanie zakładów przemysłowych i rzemieślniczych stoją na porządku dziennym, a tem samem pozbywa się szerokie masy robotnicze pracy i zarobków potrzebnych do życia. Państwo Polskie walczyć musi już od zarania uzyskania swej wolności przez wszystkie lata aż do chwili obecnej z zwalczaniem bezrobocia. Walka ta koncentrowała się jednak w dawniejszych latach na okres zimowy. Obecnie jednak i okres letni nie przynosi żadnej ulgi, przeciwnie bezrobocie wzmaga się z dnia na dzień. W ubiegłych latach poniosło miasto jako komuna bardzo poważne wydatki gotówkowe na rzecz zatrudnienia bezrobotnych, posługując się zarazem poważną pomocą ze strony Skarbu Państwa przez Województwo Pomorskie.

Dochody miasta z podatkowości i danin komunalnych obniżyły się poważnie z powodu ogólnego kryzysu gospodarczego. Pomimo tych trudnych warunków nie możemy pozostawić bez opieki ludzi dotkniętych bezpośrednio klęską bezrobocia. Można tą klęskę wprost nazwać żywiołową, a na takie klęski potrzebna jest pomoc nadzwyczajna. Z wiadomości prasy codziennej dowiadujemy się, że obywatelstwo całego szeregu miast podjęło samorzutnie akcję zaradzenia tej klęsce.

W mieście tutejszem liczymy już 250 bezrobotnych. Środki dobroczynne naszego miasta pochodzące z budżetu, ze zasiłków państwowych i z dotychczasowych ofiar i datków naszego obywatelstwa, nie wystarczają na złagodzenie nędzy spowodowanej bezrobociem. Musimy tej masie ludności, którzy znaleźli się w ciężkiem położeniu spieszyć z pomocą, bo to nasi bracia i mają tak jak inni mający jeszcze sposób wyżywienia, prawo do życia.

Wychodzimy z tego założenia, że chcąc nieść pomoc bezrobotnym nie należy im dawać jałmużny lecz uprzystępnienie możności zarobkowania na najkonieczniejsze potrzeby życia. Ażeby to urzeczywistnić, pomagać muszą wszyscy bez wyjątku. W pierwszym rzędzie stanąć winni ci, co mają więcej, a za nimi wszyscy, którzy mają pracę i dochód i chociaż może nie za wiele, jednak mają tyle, że drobną część z tego zarobku i dochodu oddać mogą na rzecz nieszczęśliwych, którzy zostali dotknięci klęską bezrobocia.

Zwracamy się z gorącym apelem do całego społeczeństwa miasta Wąbrzeźna, do dobrowolnego i stałego składania ofiar na powyższy cel. Wzywamy mianowicie o dobrowolne stałe opodatkowanie się w ratach miesięcznych, każdy według swej możności, a przynajmniej 2—3 proc. swego zarobku lub dochodu miesięcznego. Każdy niech składa według dochodu i zarobku, bądź to przemysłowiec, bądź to kupiec, rzemieślnik, właśc. nieruchomości, lokator, urzędnik, czeladnik, uczeń, służąca, wreszcie i każdy zatrudniony robotnik jako i wszyscy inni tu niewymienieni zarobkujący.

Jesteśmy przekonani, że powyższy apel znajdzie całkowicie poparcie i że przez wspólny wysiłek zaradzimy skutkom wielkiej klęski i w ten sposób przyczynimy się walnie dla dobra naszego miasta i Ojczyzny.

Wzywamy wszystkich obywateli miasta Wąbrzeźna włącznie wybudowania i bliskiej okolicy o zgłoszenie każdej potrzebnej siły roboczej w biurze Magistratu, pokój nr. 10 w godzinach przedpołudniowych celem wskazania pracy bezrobotnym.

Do wszystkich bezrobotnych tutejszego miasta apelujemy, ażeby przyczynili się i ze swej strony do złagodzenia bezrobocia. Przedewszystkiem każdy bezrobotny, który znalazł lub znajdzie chociaż na kilka dni w tygodniu zarobek, nie powinien starać się o pomoc ze zasiłków Komitetu. Wymaga tego już sprawiedliwość wobec wszystkich tych bezrobotnych, którzy żadnej pracy znaleźć nie mogą.

Komitet Wykonawczy przystąpi niezwłocznie do zbierania odpowiedniej deklaracji. Prosimy o składanie tych deklaracyj w możliwie jaknajkrótszym czasie.

Wąbrzeźno, 17 lipca 1931 r.

KOMITET WYKONAWCZY NIESIENIA POMOCY BEZROBOTNYM:

(—) Schwarz, burmistrz.
(—) Grajewski, przewodn. R. M.
(—) Chwiałkowski, kupiec.
(—) Nadolny, kupiec.
(—) Szczuka, przemysłowiec.
(—) Baranowski, kupiec.
(—) Kisielewski, kupiec.

Ofiarność Wąbrzeźna

NA RZECZ KÓŁKA ROLNICZEGO W HAMERZE.

Jak wiadomo na festynie Kółka Rolniczego w Hamerze, w niedzielę, dnia 2 sierpnia b. r. między innemi odbędzie się ciągnienie losów loterji fantowej, — na którą wśród licznych fantów zebranych po gospodarstwach, ofiarowano w Wąbrzeźnie, następujące przedmioty:

Pp.: Schwanzowa 2 muszle; Malkiewiczowa kurę, kaczki i figurkę; Sass 1 paczkę pierników; Fenska 3 gry i 4 ołówki; Grabowski 2 masielniczki; Kołodziejski mydło i proszek; Murawska 3 talerzyki deserowe; Stienss 6 kawałków mydła; Dulski 2 pary skarpetek; Klimaszka 2 rolki wstążki; Biały 4 pierścionki; Baranowska 1 miska; Dębek 2 kawałki mydła i 1 paczkę cykorji; Elzanowska 1 paczkę cykorji; Jagiełło 1 paczkę pierników; Sikorska 2 garnki, Białecki 4 kawałki mydła; Gulda 3 piłki; Kotlewska 2 broszki; Malkowski 2 laleczki; Zamorska 3 łyżki; Lewandowski 1 p. cykorji; Próchniewski 3 kawałki mydła; Kownacki — półeczka; Polanowska paczka czekolady; Piotrowska 3 chleby; Barylska 1 para trzewików; Lewandowski 3 butelki wina; Klimaszkowa 2 zł.; Grudzińska nasiona; Busch 2 funty kiełbasy; Doktorostwo Janiszewscy 3 zł.; Żuralski skarpetki, pończochy i inne drobiazgi; Pomieczyńska 8 chlebów; Schaefer — drobiazgi do ubiorów; Baranowska 2 zł.; Barylski 1 para trzewików; Inspektor szkolny Matuszkiewicz 5 zł. (c.d.n.)

—o—

GIEŁDA ZBOŻOWA

Warunek: handel hurt. parytet Poznań, ładunki wag., dostawa bieżąca za 100 kg. w zł.

Poznań dnia 21. 7. 1931 r.

Żyto	22,75—23,25
Pszenica	24,00—24.50
Jęczmień targowy	19,00—20,00
Jęczmień browarowy	26,50—27,50
Owies nowy	27,50—28,50
Mąka żytnia 65%	39,00—40,00
Mąka żytnia 70%	00,00—00,50
Mąka pszenna 65%	39,00—42,00
Ospa żytnia	14,50—15,50
Ospa pszenna	13.50—14,50
Rzepak	27,00—28,00
Groch Viktorja	—,——,—
Groch polny	—,——,—
Gorczyca	—,——,—
Ziemniaki jadalne	—,——,—
Peluszka	—,——,—
Ziemniaki fabryczne	—,——,—
Słoma żytnia prasowana	3,60— 4,—
Słoma żytnia luźna	—,——,—
Siano luźne	7,75—8,50

RUN NA BERLIŃSKIE KASY OSZCZĘDNOŚCIOWE.



Po dwóch dniach „przymusowych feryj" uruchomiono niemieckie banki, kasy oszczędnościowe i pocztowe urzędy czekowe. Już od godz. 6-tej rano zbierają się przed każdym z nich wielotysięczne tłumy, pragnące uratować swoje oszczędności. Wypłacano jednak tylko małe części wkładów. Zdjęcie przedstawia liczne rzesze, gromadzące się przed jedną z berlińskich kas oszczędności. Jednocześnie zamieszczamy zdjęcie, przedstawiające normalny ruch przed gmachem P. K. O. w Warszawie, co świadczy o tem, że niemiecki krach finansowy nie wywarł najmniejszego nawet wpływu na operacje instytucyj kredytowych w Polsce.

Siekierą zamordował ojca.

WYRODNEGO SYNA ARESZTOWANO.

Wieś Pełkinje, oddalona o kilka kilometrów od Jarosławia, była terenem krew w żyłach mrożącej zbrodni. Oto 26-letni Władysław Czereda zamordował w domu siekierą swego 67-letniego ojca Piotra Czeredę.

Wedle udzielonej informacji, od dłuższego czasu panowały spory w domu między ojcem a synem, które podsycała i zaogniała macocha Katarzyna.

Krytycznego dnia macocha po spożyciu obiadu udała się do pracy na folwark, pozostawiwszy w domu męża z pasierbem. Po odejściu macochy wynikła sprzeczka, w czasie której syn zamordował siekierą ojca.

BERNARD SHAW W PRZEJEŹDZIE PRZEZ WARSZAWĘ.



Onegdaj rano przejechał przez Warszawę wielki myśliciel i dramaturg angielski, znany dobrze ze scen polskich G. B. Shaw. Na zdjęciu dokonanem na Dworcu Warszawski, widoczny (x) Shaw w oknie, obok również w oknie wagonu, widać sylwetkę wybitnego polityka angielskiego lorda Astora (xx), dalej (1) sekretarkę koresp. Havas'a p. Kipperównę, (2) lorda Lothien, (3) red. J. Stan. Szczerbińskiego, (4) Dawida Astor, syna lorda Astor.

Tragedja we wsi.

NA WIDOK „ZAGINIONEGO" MĘŻA ŻONA DOSTAŁA POMIESZANIA ZMYSŁÓW.

Niezwykły wypadek zdarzył się ostatnio we wsi Szydłów w powiecie piotrkowskim. Mieszkaniec tej wsi Józef Bartosik, idąc w roku 1908 do odbywania służby wojskowej, pozostawił w rodzinnej wiosce dopiero co wówczas zaślubioną małżonkę Annę. — Służbę wojskową odbywał na Sybirze, którą kończył w roku 1913. — Nie został atoli zaraz zwolniony, gdyż za jakieś przewinienie zmuszony został do dodatkowego odsłużenia dalszego roku, tak, iż dopiero w r. 1914 na jesieni miał powrócić do rodziny. I wówczas jednak nie został zwolniony, gdyż z racji wybuchu wielkiej wojny został zatrzymany w wojsku. Od tej pory nie dawał już Bartosik znaku życia. W pierwszych miesiącach wojny został ciężko ranny na froncie niemieckim i dostał się do niewoli. Po długoletniej kuracji Bartosik dopiero teraz mógł przyjechać do kraju, gdyż wcześniejszy jego powrót z racji wciąż niebezpiecznych dla życia uszkodzeń cielesnych, był niemożliwy.

I oto, gdy onegdaj zjawił się w rodzinnej wsi, stwierdził w domu wiele zmian. Żona jego uzyskała uznanie go za zmarłego. — Majątek jego przeszedł na własność spadkobierców. Sama zaś Bartosikowa od 8 lat była zamężna za Rochem Łubińskim, z którym miała kilkoro dzieci.

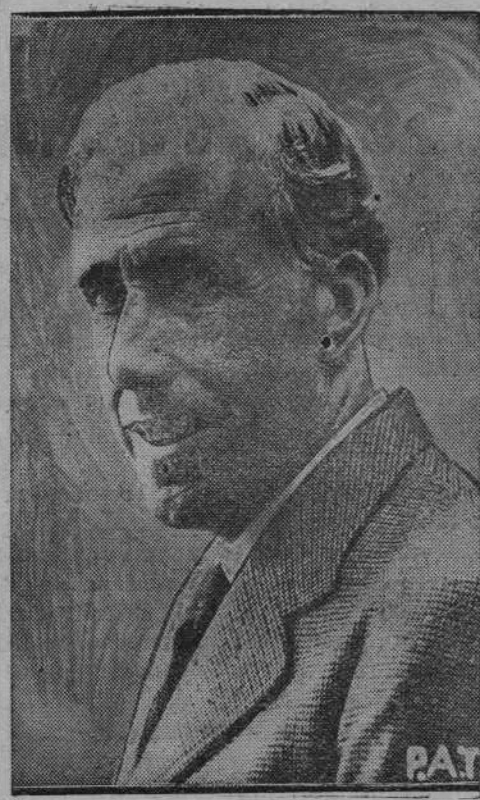
Skoro Bartosik znalazł się w swojej zagrodzie, której obecnie gospodarzył nowy mąż jego żony, nikt go z domowników nie mógł poznać. Wkraczającego do izby poznała jednak Bartosikowa vel Łubińska, która z okrzykiem: „Wszelki duch Pana Boga chwali!" padła zemdlona na ziemię.

Poznała ona męża odrazu mimo wieloletniej rozłąki. Gdy przywrócono ją do przytomności, okazało się, że nieszczęsna postradała zmysły. Odwieziono ją do szpitala.

Bartosik zatrzymał się w rodzinnej wsi, czyniąc starania o unieważnienie uchwały sądowej, uznającej go za zmarłego i przywrócenie prawa władania ziemią, a także unieważnienia drugiego małżeństwa swojej żony.

Zdarzenie powyższe było w całej okolicy szeroko komentowane.

BESTEIRO PREZYDENTEM SEJMU HISZPANJI.



Besteiro, który na pewien czas stracił znaczenie polityczne, został ostatnio obrany 363 głosami przeciw 2 prezydentem sejmu hiszpańskiego.

ARMJA MYSZY.

Prasa sowiecka przynosi niezwykłą wiadomość. Niedawno kilku myśliwych udało się na polowanie na tygrysy w góry Hinganu, w Syberji Południowej. W okolicach miasta Orszan natknęli się na olbrzymią, bo zajmującą do 150 km. przestrzeni armję myszy. Myszy te wielkości jednego cala, pozbawione ogonów, poruszają się z szybkością trzech kilometrów na godzinę i pożerają wszystko, co po drodze znajdują. Myśliwi na ten widok musieli czemprędzej uciekać, obierając ten sam kierunek, który obrało przerażające morze myszy. Polowania na tygrysy w tych okolicach musiano zaniechać, a zamiast tego wezwać kilka samolotów zaopatrzonych w pociski gazów trujących, oraz dwa oddziały chemiczne armji czerwonej.

—o—

DESZCZ ROBAKÓW.

Niezwykłe zjawisko przyrody zdarzyło się w okolicy Karlberg, koło Sztok holmu. Rano opadł gwałtowny deszcz. Razem z nim pojawiły się na ziemi miljony czerwonych robaków, podobnych do dżdżownic. Ok. południa zjawisko to powtórzyło się i to jeszcze silniej. Szwedzcy meteorologowie sądzą, że chodzi tutaj o wypadek przeniesienia tych zwierzątek przez orkan. Natomiast niepodobna ustalić, gdzie znajdowało się tak obfite źródło owych czerwonych robaczków.

—o—

SKĄPIEC UKARANY.

Filip Dickens, człowiek lekkomyślny i nader rozrzutny, miał syna wielkiego finansistę, który dorobił się znacznego majątku, a nawet kupił sobie tytuł lorda. Gdy pewnego razu p. Dickens senior znalazł się w zbyt wielkich kłopotach pieniężnych zapukał do serca skąpego synalka i poprosił go o większą kwotę, celem spłacenia pilnych długów. Syn jednak odmówił ojcu pomocy. Wobec tego Dickens, chcąc ukarać syna, kazał na drzwiach swego skromnego domku, który stał naprzeciwko wspaniałego pałacu lorda Dickensa, wywiesić szyld następującej treści: „Naprawia tanio i dobrze buty, Filip Dickens, ojciec lorda Dickensa, mieszkającego naprzeciwko". Widocznie treść owego napisu zdołała zmiękczyć serce skąpego syna, bowiem już na drugi dzień szyld ten zniknął.

Z całej Polski.

— **Ceny wódki o mocy 35 proc.** Minister Skarbu ogłosił w Dzienniku Ustaw (Nr. 61) z dnia 15 lipca 1931 r. (rozporządzenie z dnia 22 czerwca 1931 roku), ustanawiające detaliczną cenę sprzedażną czystej wódki monopolowej o mocy 35 proc., łącznie z butelką w następującej wysokości: wódka zwykła 1 litr — 4,80 zł., 0,5 litra — 2,50 zł., 0,25 litra — 1,30 zł., 0,1 litra — 0,55 zł. Rozporządzenie to wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

— **Koteże,** pow. starogardzki. (Ofiara nożownictwa). Pożegany nożem Zypey, któremu gdy wracał z zabawy, niejaki Kusta zadał dwa cięcia w głowę, zmarł wskutek odniesionych ran.

— **Wejherowo.** (Aresztowanie pomysłowej oszustki). Z okazji ostatniego targu panował w mieście ożywiony ruch w składach. Do jednego ze składów bławatnych zawitała około południa niejaka St. P., żona robotnika z Rekowa. Postawiła koszyk z torebką koło lady sklepowej i zaczęła wybierać towary. Przerzucanie fatałaszków trwało dość długo, a gdy już wybrała różne materjały na sumę 291 złotych, gdy przyszło do płacenia — kupująca sięgnęła po torebkę do koszyka i z oburzeniem stwierdziła, że ukradziono jej wszystkie pieniądze. O rzekomej kradzieży zawiadomiła policję, twierdząc stanowczo, że okradli ją właściciele sklepu. Ci ze swej strony zaklinali się znów na wszystko, że o niczem nie wiedzą. Śledztwo i badania trwały kilka godzin, aż sprytny policjant, mimo obstawania St. P. przy swojem, udowodnił jej, że poza 50 złotymi, które miała schowane za.. pończochą, innych pieniędzy nie miała. Sprytna oszustka będzie odpowiadała za wprowadzenie w błąd władz policyjnych i fałszywe oskarżenie o kradzież.

CZAS ODNOWIĆ PRENUMERATĘ NA MIESIĄC SIERPIEŃ!

WIADOMOŚCI Z KOWALEWA

APEL DO LOKATORÓW KOWALEWA I OKOLICY:

W lutym br. zostało założone Stowarzyszenie Lokatorów na miasto i powiat Wąbrzeźno, z siedzibą w Wąbrzeźnie.

Stowarzyszenie to ma na celu bronienie swych członków przeciw nadmiernemu opłacaniu czynszu, w razie sporów sądowych zastępowania tychże w sądzie jak również w Urzędach Rozjemczych.

Stowarzyszenie chcąc rozwinąć swą działalność i pracować dla dobra lokatorów pragnie również i w Kowalewie założyć swą filję.

W tym więc celu Zarząd Stowarzyszenia zwołuje zebranie lokatorów na niedzielę, t. j. **dnia 26 lipca b. r.**

Miejsce zebrania i godzina zostaną podane na afiszach, które będą rozwieszone dnia 26 bm. dopołudnia.

Jeżeli się właściciele organizują, winniśmy i my organizować się — gdyż jedynie w jedności jest siła, a tem samem przeciwstawimy czoło tymże i tem samem będą zmuszeni się liczyć z ogółem, to jest lokatorami.

OBOZY LETNIE P. W. i W. F. W LIDZBARKU.

W pięknie położonym Lidzbarku, otoczonym lasami i jeziorami, zlewającemi się w promienną urodę, zostały zorganizowane staraniem władz P. W. D. O. K. VIII i przy pomocy p. Wimmera, starosty pow. brodnickiego, oraz p. Rochona, burmistrza miasta Lidzbarka, obozy letnie P. W. i W. F. dla młodzieży szkół niższych, zawodowych i młodzieży pozaszkolnej. Dzięki malowniczemu położeniu miejsca wybranego pod obozy, młodzież, oddychając tu świeżem po wietrzem lasów iglastych, z ochotą może oddać się ćwiczeniom i zajęciom, przewidzianym w programie obozów, jako uzupełnienie wiadomości dla członków P. W. II. stopnia.

Do obozów na I. turnus zjechało się 300 uczestników ze wszystkich powiatów Okręgu Korpusu Nr. VIII, którzy podzieleni na kompanje obozowe, pod ogólnem kierownictwem k-nta grupy obozów p. majora Wadasa z 67 p. p., oficerów P. W., wychowawcy pedagogicznego, instruktorów W. F. z Centr. Instytutu W. F. oraz pod opieką lekarza w dniu 1 lipca rozpoczęli swoje zajęcia.

Dzień otwarcia obozów pozostanie głęboko w pamięci wszystkich. Ustawieni w karnych szeregach na boisku miejskiem chłopcy zostali powitani przez k-dta grupy obozów p. majora Wadasa, a następnie w imieniu obywatelstwa Lidzbarka przez p. burmistrza Rochona.

W powitalnych przemówieniach mówcy z radością powitali ochotę naszej młodzieży do pracy nad utrzymaniem pogotowia obrony i rozwojem tężyzny fizycznej, wreszcie wzniesiono okrzyki na cześć Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pierwszego Marszałka J. Piłsudskiego.

Całodzienny trud naszych młodych rycerzy, którzy spędzili ubiegłe 2 tygodnie w obozach w Lidzbarku, wymagał sumiennej i twardej służby.

Codziennie o godz. 5-tej trębacz obozowy ogłaszał pobudkę, a o godz. 6 po śniadaniu, chłopcy pod dowództwem swoich oficerów wyruszali na ćwiczenia polowe, strzelania i ćwiczenia P. W., które trwały do godz. 11-tej. O godz. 12-tej obiad i czas wolny do godz. 14-tej, poczem kąpiel, plaża na brzegu lasku nad jeziorem, a od godz. 15-tej do 18-ej ćwiczenia lekkoatletyczne, gimnastyka, gry ruchowe i zabawy.

Po tych zajęciach kolacja, w czasie której wychowawca pedagogiczny p. prof. Bączyński wygłaszał pogadanki oświatowe. Po wspólnej modlitwie o godzinie 21-ej trębacz grał capstrzyk, w namiotach zasypiali chłopcy twardym snem, aby na drugi dzień wstać do dalszej pracy.

W czasie tego okresu chłopcy urządzili kilka ognisk, na których licznie przybywający miejscowi obywatele, podziwiali humor i werwę uczestników popisujących się śpiewami, tańcami, deklamacjami i t. p. rozrywkami.

Dnia 15 bm. zaroiło się na stacji Lidzbark od odjeżdżających uczestników I. turnusu, którzy opaleni i zdrowi, żegnani przez p. majora Wadasa, oficerów i instruktorów, odjechali do swoich miasteczek i wiosek, aby po spełnieniu obowiązków obywatelskich, przystąpić do pracy szkolnej czy też zawodowej.

Uczestnik.

LWOWSCY KADECI WILENNSZCZYŹNIE.



Tego lata, jak corocznie Lwowski Korpus Kadetów przybył do Troków pod Wilnem, na letnie ćwiczenia. Zdjęcie przedstawia oddział kadetów podczas marszu w malowniczej okolicy.

Cicha tragedja o 100 km. od Warszawy.

Kwestja mazurska po przegranym plebiscycie przed 11 laty zeszła niemal zupełnie z powierzchni ogólnego zainteresowania. Nikt prawie nie zdaje sobie jasno sprawy z tego, że na terenie oddalonym zaledwie o 100 km. od serca Polski — Warszawy, rozgrywa się ponura tragedja ludu, choć odrębnego wiarą i obyczajami, ale zawsze od niepamiętnych wieków polskiego.

A niestety faktem jest już ustalonym że lud mazurski jak nigdy przedtem bliskim jest zupełnego wyzbycia się charakteru ludu polskiego. Dziś już i tak tylko język polski łączy Mazurów z właściwą Macierzą bo cechy narodowe polskie wskutek wiekowej polityki germanizacyjnej Mazurzy już dawno utracili. Krótka praca uświadamiająca wśród Mazurów w czasie plebiscytu nie wydała prawie żadnych wyników. W dodatku jeszcze Mazurzy mają wspólną z Niemcami religję ewangelicką.

Zaraz po nieszczęśliwym plebiscycie Niemcy rozpoczęli na nowo i to z większą nawet siłą jak przedtem swoją akcję germanizacyjną na Mazurach, aby zatrzeć wszelkie ślady, które ewent. pozostawiła propaganda polska w czasie plebiscytu.

Dzisiejsza akcja niemiecka nie dba już wcale o germanizację starszego pokolenia na Mazurach. Byłoby to nawet bezcelowe. Starzy Mazurzy i tak już niedługo wymrą, a z nimi pójdzie do grobu ta stara prawdziwa „gadka" mazurska i te słabe echa polskości, które od czasu do czasu w ich sercach się odzywają. To też starzy Mazurzy, będący już na wymarciu bez przeszkód pielęgnują swój język ojczysty i zakorzenione tradycje.

Germanizatorzy pruscy na Mazurach główne swe wysiłki obracają w kierunku zabezpieczenia młodego pokolenia mazurskiego przed niebezpieczeństwem polskich wpływów. Młode pokolenie mazurskie musi już ciałem i duszą należeć do Niemiec i aby cel ten osiągnąć germanizatorzy postanowili język niemiecki i ideały pruskie wszczepiać młodemu pokoleniu już w wieku szkolnym.

I w tym kierunku grozi nam największe niebezpieczeństwo — zupełnego zgermanizowania tej krainy. Za lat dziesięć czy więcej, braknie już starych Mazurów, podtyrzymujących tam język polski, a młode pokolenie będzie już należało do Niemiec. Cicha tragedja ludu mazurskiego została zakończona i tereny te, zagradzające nam drogę do Morza Bałtyckiego, zostaną dla nas na zawsze stracone.

Będzie to taka sama tragedja, jaka rozegrała się przed wiekami na Pomorzu pruskiem, a jaka rozgrywa się obecnie na Łużycach, gdzie słowiański szczep wciśnięty w ramy pruskie dogorywa powoli i zniknie niedługo z karty etnograficznej Europy.

Na zegarze dziejowym zbliża się godzina dwunasta. Ratujmy wszelkiemi sposobami drogą nam ziemię mazurską, gdyż inaczej przed historją i przyszłem pokoleniem staniemy z piętnem zarzutu na czole, żeśmy pozwolili braciom naszym na Mazurach zginąć spokojnie w odmętach germanizmu. Krzyczmy na cały świat, że nam się krzywda dzieje, poruszmy niebo i ziemię, zmobilizujmy wszystkie siły w narodzie w kierunku ratowania polskiej ziemi mazurskiej, ale wszystko to czyńmy jak najprędzej gdyż niedługo może być za późno.

Pamiętajmy, że przez Mazury pruskie idzie droga do morza, droga do rozwoju i wielkości naszej Ojczyzny.

Różne wiadomości.

— Nie wolno przebywać w restauracjach poza godzinami handlu. Na podstawie nowej ustawy alkoholowej nie wolno podawać do spożycia, ani też sprzedawać napojów alkoholowych w niedziele i dni świąteczne od godz. 6-tej rano do godz. 6-tej po południu. Nowa ustawa wprowadza odpowiedzialność nietylko jak dotąd właściciela zakładu, ale również gości restauracyjnych, naruszających odpowiednie przepisy. Niezależnie od tego ustawa stanowi, że karane jest również przebywanie w zakładach restauracyjnych po godzinach handlu. O ile więc zakład restauracyjny może być otwarty do godziny 11-tej w nocy, za przekroczenia tego postanowienia pociągany jest do odpowiedzialności nietylko właściciel zakładu, ale również przebywający w tym czasie goście restauracyjni. Za przekroczenia tej ustawy grożą surowe grzywny

Wycieczka krajoznawcza do Kopenhagi.

Wycieczka krajoznawcza urządzona przez Toruński oddz. Polsk. Tow. Krajoznawczego do Kopenhagi, Riviery Duńskiej i miasta szwedzkiego Malmö, prowadzona przez p. Rękosiewicza, skarbnika P. T. K. Toruń.

Dnia 23. 6. br. wyruszyło z Pomorza grono uczestników na wycieczkę krajoznawczą do Danji i Szwecji. Gdynia była naszym punktem zbornym, ażeby dn. 24. 6. br. zająć miejsca na polskim statku „Kościuszko" linji Gdynia — Ameryka. Statek ma pojemność 12000 ton. Nie od rzeczy będzie, gdy się wspomni, że nasza linja transatlantycka stoi na wysokości swego zadania, i nie ustępuje w niczem linjom zagranicznym. Komendant statku p. kapitan Borkowski, pozwolił nam zwiedzić cały statek. Wycieczka odniosła bardzo dobre wrażenie z urządzeń i sprawności wszelkich czynników, temwięcej, że i Komendant odnosił się z uprzejmością i gościnnością, tak dla załogi jak i dla jadących pasażerów. Jest to bardzo miłe współżycie towarzyskie na takim pływającym hotelu, który może pomieścić wygodnie do 1000 osób. Gdy statek miał o godz. 15-tej tegoż dnia odbić od brzegów Gdyni, postanowili majtkowie, palacze kotłów jak i służba okrętowa, restauracyjna ogłosić strajk z powodu potrącenia pewnych procentów od uposażeń. Ponieważ nie doszło do porozumienia między strajkującymi a Tow. Okrętowym, wysadzono całą załogę na ląd a statek odpłynął pod kierownictwem tylko oficerów na redę (poza port), ażeby nie płacić postojowego w porcie. Jak się dowiedzieliśmy, ogłoszono na wszystkich innych statkach także strajk. Przez 24 godz. byliśmy w zupełnej niepewności co będzie i kiedy wyjedziemy. Należy nam nadmienić, że czas postoju na redzie minął szybko i bardzo mile, gdyż pp. oficerowie zastąpili w zupełności załogę, nawet podano nam kawę i obiad wyśmienity, a orkiestra okrętowa przygrywała nam przy każdem spożywaniu potraw.

Dnia 26. 6. o godz. 12 w nocy skończyło się nasze wyczekiwanie na redzie Gdyńskiej i statek „Kościuszko" ruszył w drogę morską koło Helu na Bałtyk, prując fale przy wzburzonem morzu. — Nazajutrz rano znajdowaliśmy się już na pełnem morzu, spoglądając z zadowoleniem na uspokojone morze. Przejazd z Gdyni do Kopenhagi trwa od 18 — 20 godzin. Piękna pogoda towarzyszyła nam przy przejazdach jak i podczas całego naszego pobytu w Danji. Nic piękniejszego i zdrowszego być nie może, jak taki przejazd na morzu przy pięknej pogodzie, jakto przeżywaliśmy bez żadnych zaburzeń żołądkowych czy mózgowych, wszyscy zdrowi i weseli, cały dzień tylko spożywali dobrze przyrządzone potrawy, a wieczorem balowali do godziny 24-tej. Bardzo miłe wspomnienia pozostaną wszystkim uczestnikom wycieczki, którzy patrzyli na te piękne brzegi, granitowe wyspy Bernholm, Szwecji i Danji.

Dnia 27. 6. przybyliśmy do Kopenhagi, i statek nasz zawinął na redzie przed portem o godz. 9 wiecz. Oczom naszym przedstawił się niesamowity widok na stolicę Danji, pełną majestatycznych wieżyc, wspaniale urządzonym portem, jeszcze przed zachodem słońca, który nastąpił o godz. 9.45. — Niespodzianką było także zobaczenie dwóch wielkich pancerników amerykańskich, które stały obok naszego statku. Byli to kadeci floty amerykańskiej, odbywający podróż ćwiczebną do portów: duńskiego, angielskiego, francuskiego i hiszpańskiego. Ciekawy proceder odbywa się, gdy władze danego Państwa przybywają na statek celem odbioru pasażerów. Na powitanie ich orkiestra odgrywa hymn narodowy duński a następnie polski. Wycieczka nasza opuszcza statek, żegnając się serdecznie z tak miłym Komendantem, udając się na specjalny holownik, który ma nas przewieźć do przystani w mieście. Przy wysiadaniu wita nas z ramienia Konsulatu Polskiego p. Radca Winter, udając się z nami do przeznaczonego hotelu „Westend", położonego w centrum miasta tuż przy dworcu gł. i przystani.

Nazajutrz zaczęliśmy zwiedzać zabytki Kopenhagi. Konsulat przydzielił nam p. Rozwadowską, znającą doskonale zabytki jakoteż język duński w roli ciceronki, z której się nadzwyczaj dobrze wywiązała.

Ratusz Kopenhaski, budynek bardzo okazały w stylu nowym posiada wspaniałe sale reprezentacyjne, prawie wszystkie z marmuru i granitu. Nad głównem wejściem gmachu znajduje się okazała statua biskupa Absalona, który według historji założył miasto Kopenhagę w r. 1167.

Następnie zwiedzamy zamek Rosenberg w parku królewskim i jego zbiory królów duńskich, w którem same klejnoty mają wartość 1 miljarda 600 milj. koron duńskich. Wartość ta przedstawia tyle, co dług państwa duńskiego. Wieczorem zwiedziliśmy ogród Lerry-Etablissement, urządzony w stylu szwajcarskim. Cały lokal zbudowano z najdrobniejszymi szczegółami wzoru szwajcarskiego, tak że odnosi się wrażenie przebywania faktycznie pod gołem niebem w alpejskiej miejscowości. Nastrojowo przedstawia się orkiestra i śpiew górski oraz sztuczna iluminacja. W pewnych momentach gaśnie światło, oczom przedstawia się firmament z gwiazdami i księżycem, w oddali słychać turkot starego młyna wodnego i na szczytach górskich widnieje słynna zorza alpejska. Do najmilszych należał bezsprzecznie wyjazd z Kopenhagi do riwiery duńskiej autobusem po szosach asfaltowanych do miejscowości Klampenberg, Zamek, Ermitage, Rungsted, Humlebeck, Helsingor z swym słynnym zamkiem w stylu renaissance Kronberg, zbudowany w r. 1574 — 1585 przez króla Frederyka II duńskiego. Miasto starożytne, czyste z wąskiemi uliczkami. W zamku zwiedzano kazamaty dawnych tortur, które stosowali szwedzi na swoich i duńskich obywatelach. Z wałów zamku Kronberg oglądaliśmy szwedzkie miasto Helsingberg, oddalone o 6 km.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OBWIESZCZENIE
w przedmiocie regulowania opłat od przemiału zboża.

Na podstawie rozporządzenia Wojewody Pomorskiego z dnia 27 stycznia 1931 r. o regulowaniu cen przetworów zbóż chlebowych, Pom. Dzien. Woj. Nr. 3, poz. 37 łącznie z rozp. Wojewody Pomorskiego z dnia 10 marca 1930 r. (Pom. Dz. Woj. Nr. 7, poz. 86) oraz rozp. Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31 sierpnia 1926 r. o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszechnego użytku (Dz. U. R. P. Nr. 91, poz. 527) ustalam taryfę opłat a mianowicie:

1) Za przemiał 100 kg. żyta na mąkę 65% wolno pobierać najwyżej 15 kg. żyta, wydając 60 kg. mąki 65% i 25 kg. otrąb.

2) Za przemiał 100 kg. pszenicy na mąkę 65% wolno pobierać najwyżej 15 kg. pszenicy, wydając 55 kg. mąki 65% i 30 kg. otrąb.

Powyższa taryfa obowiązuje od dnia następnego po ogłoszeniu.

Winni żądania lub pobierania opłat wyższych od ustalonych ulegną na podstawie art. 4 i 5 rozporządzenia Prezydenta Rzplitej z dnia 31. sierpnia 1926 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 91, poz. 527) karze aresztu do 6-ciu tygodni lub grzywny do 3.000 złotych.

Jednocześnie wzywam wszystkich zainteresowanych, by wyższych opłat od ustalonych nie dawali, a żądających wyższych opłat jak powyżej zapodanych podawali mi do ukarania.
Nr. IV. N. B. 24.

Wąbrzeźno, dnia 20 lipca 1931 r.

STAROSTA POWIATOWY:
(—) Suchecki.

WIADOMOŚCI POTOCZNE.

Wąbrzeźno, dnia 24 lipca 1931 r.

— **Osobiste.** Naczelnik tut. sądu p. **Libal** rozpoczął z dniem wczorajszym urlop wypoczynkowy.

Również w dniu wczorajszym rozpoczął 4-tygodniowy urlop instruktor rolny p. Zenon **Malkiewicz.** (-)

— **Przyznawał się do zabójstwa, którego nie było.** W numerze poniedziałkowym donosiliśmy o przytrzymaniu małoletniego Marksa, który przyznawał się do popełnienia zabójstwa rówieśnika. Dochodzenia policyjne w Radzynie i Wąbrzeźnie wykazały, że żadnego zabójstwa nie było. Marks jest prawdopodobnie chory umysłowo. (-)

— **Losy** na budowę pomnika wdzięczności P. Jezusowi w Poznaniu są do nabycia w kolekturze „Głosu Wąbrzeskiego“ w sumie 3 zł. za los.

— **Już tam nawet jeżdżą!** Od pewnego czasu zauważyć można na t. zw. „promenadzie“, że cykliści oraz nawet z wozami się jeździ. Możeby władze bezpieczeństwa zechciały raz po raz zwrócić na miejsce to uwagę.

— **Powiatowa Kasa Chorych.** Pomocy lekarskiej w nagłych wypadkach w dniu 26 bm. udzielają na okręg Wąbrzeźno p. dr. Kawczyński; na okręg Kowalewo p. dr. Michałowski, lekarze kasowi. (-)

— **Dwie eksmisje.** Wczoraj dokonano w mieście naszem znowu dwu eksmisyj. Eksmitowanych przeprowadzono na „Luksus“. (-)

— **Wielkie poruszenie w mieście** wywołała ucieczka adwokata p. **Czypickiego,** który dokonał malwersacyj na szkodę swej klienteli.

Powiadomione władze śledcze rozesłały za zbiegiem listy gończe.

Suma zdefraudowanych pieniędzy dochodzi do 80.000 złotych.

Władze wpadły na malwersacje zupełnie przypadkowo przy obliczaniu pieniędzy z nadzoru firmy „Agraria“ której adw. Czypicki był nadzorcą.

Afera budzi wielkie zainteresowanie ze względu na to, że do władz sądowych zgłasza się coraz więcej wierzycieli. (-)

— **Ćwiczenia Związku Strzeleckiego** odbywają się co wtorki i czwartki o godzinie 8-mej w Strażnicy przy ul. Matejki.

— **Z ruchu Konfederacji Zw. Zaw. w Wąbrzeźnie.** Ruch nasz z żadym dniem postępuje naprzód i coraz to nowi członkowie przystępują do naszej organizacji. W niedzielę, dnia 19. b. m. odbyło się zebranie powiatowe drożników i robotników szosowych jak również rob. przemysłowych i rolnych. Zebraniu przewodniczył prezes drożników Żonakowski, drożnik; referat wygłosił prezes konfed. Zw. Zaw. p. **Zgnilicki** na temat obecnych stosunków robotniczych. Referatu zebrani wysłuchali w skupieniu, który trafił wszystkim jednomyślnie do przekonania. W dyskusji zabierali głos Studziński z Lipnicy, drożnik Kowalski z Pluskowęs rob. rolny, Żonakowski drożnik i inni.

Jednomyślnie godzono się z wywodami referatu. W końcu powzięli zebrani uchwałę zwołania zjazdu powiatowego w drugiej połowie sierpnia i zaproszenie na takowy posła z centrali warszawskiej wym. Związku, jak również i przedstawicieli miejscow. władz rządowych i gości sympatyków naszego ruchu. W końcu wstąpili do naszego Zw. nowi członkowie.

— **Uwaga bezrobotni pracownicy umysłowi z miasta i okolicy.** W Wąbrzeźnie organizuje się Związek Bezrobotnych Pracowników Umysłowych, którego celem byłaby ochrona jak również staranie się o pomoc dla tychże pracowników.

Zebranie konstytucyjne odbędzie się **w piątek, dnia 24 bm. o godz. 7 wiecz.** w lokalu **p. Elzanowskiego** przy ul. Marszałka Piłsudskiego.

Wszystkich bezrobotnych pracowników umysłowych zaprasza się w własnym interesie na powyżej wspomniane zebranie.

Komitet organizacyjny.

— **Nie oszukuj!** Jeziorska Bronisława z Wąbrzeźna skazana została na 20 złotych grzywny za usiłowanie oszustwa na szkodę Kasy Chorych.

— **Za kradzież.** Stanisław Zieliński z Inowrocławia, dawniej we Wąbrzeźnie, skazany został na 3 dni więzienia za kradzież węgla z kolejki powiatowej.

— **Kilka mniejszych** kradzieży dokonanych w ciągu ostatnich dwóch dni zameldowano na Posterunku Pol. Państw. w Wąbrzeźnie. (-)

„Nie dać Polakowi pracy!“

BEZCZELNOŚĆ NIEMIECKA.

Z Wieldządza donoszą nam:

Ubiegłej niedzieli podczas kazania w kościele ewangelickiem w Wieldządzu, które odprawił w zast. pastor z Wąbrzeźna, doszło do bezczelnego okazania oblicza niemieckiego.

Pastor, podczas kazania mówił, by „NIEMCY SIĘ WIĘCEJ JAK DAWNIEJ SKUPILI“ i „NIE DALI ŻADNEMU POLAKOWI PRACY!“

Wierni wzruszeni nawoływaniem pastora, podobno skrupulatnie wypełniają jego życzenia.

Faktem zespolenia się Niemców i odnoszenia się ich wrogo do nas jest sprowadzenie jednego Niemca - siodlarza z Piły (Schneidemuehl). Czy to można tolerować?

. . .

Teutoni podnoszą coraz śmielej łeb. Wszędzie, gdzie tylko mogą prowokacyjnie dokumentują swoją niemiecką narodowość.

Tak n. p. w Płużnicy na zebraniu Spółki Mleczarskiej obecni na zebraniu Niemcy żądali, aby obrady toczono w języku niemieckim, na co przewodniczący zebrania nie reagował.

Niesłychane żądania Niemców, niby lojalnych, ich buta każą nam być czujnymi.

ECHA MORDERSTWA OJCA.

Rozprawa apelacyjna Kozłowskich.

Z Torunia donoszą:

Wczoraj Sąd Apelacyjny rozpatrywał sprawę Kozłowskich, matki oraz jej córek Marjanny i Berty z W. Radowisk, skazanych przez Sąd Okręgowy w Toruniu na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie za morderstwo, dokonane na osobie ich ojca przy współudziale matki, na karę śmierci przez powieszenie. S. A. Sosiński, jako wotanci zasiedli sędziowie S. A. Osten-Sacken i Halski. Oskarżenie wnosił wiceprokurator S. O. dr. Piziewicz. Bronił Kozłowskiej z urzędu adw. Kulerski, Marjannę i Bertę K. bronił z urzędu aplikant Palasz.

Oskarżone przyznały się do zamordowania ojca za namową matki.

Prokurator dr. Piziewicz wniósł o zatwierdzenie wyroku śmierci na wszystkie trzy oskarżone. Wyrok zostanie ogłoszony w sobotę, dnia 25. bm.

—o—

Z powiatu.

— **Zieleń.** Zebranie miesięczne Kółka Rolniczego odbędzie się w niedzielę dn. 26. bm. o godz. 4 po poł. w lokalu p. Sroki. Zarząd.

— **Zieleń.** (Zabawa). Doroczna zabawa Kółka Rolniczego P. T. R. odbędzie się w sierpniu. Już teraz zarząd czyni przygotowania, by zabawa wypadła jak najokazalej. (-)

— **Ostrowite** p. Golubiem. (Kolonje). W tutejszej gminie przebywa na koloniach letnich 26 dziewcząt przybyłych z Górnego Śląska niemieckiego, za pośrednictwem Z. O. K. Z.

— **Pieńki.** (Wykrycie kradzieży). Swego czasu donosiliśmy o kradzieży na szkodęp . Ronkowskiego. Jak nas informują, policja skradzione rzeczy odnalazła u gospodarza J. K. w Bągarcie. Rzeczy pokradły córki owego gospodarza. Epilog kradzieży znajdzie się przed sądem. (-)

× **Mlewiec.** (Zebranie i ćwiczenia K. P. W.) W czwartek odbyło się miesięczne zebranie Kol. Przysp. Wojsk. Ogniska Rychnowo — Mlewiec przy udziale 20 członków. Omawiano sprawy wewnętrzne ogniska, sprawę ostrego strzelania w Czystochlebiu, które miało się odbyć w niedzielę — postanowiono odłożyć. Po zebraniu odbyły się ćwiczenia p. w. Ppor. rez. Mlewski z Mlewa wygłosił pogadankę na temat „Przysposobienie wojskowe w Niemczech, a u nas“, poczem przeprowadził strzelanie szkolne z broni małokalibrowej. Zebranie i ćwiczenia zakończono hasłem „Cześć kolejnictwu!“ P. W.

— **Kowalewo.** (Zebranie miesięczne K. P. P.) Dnia 14 bm. odbyło się zebranie miesięczne placówki K. P. P. (Kolejowe Przysposobienie Wojskowe) przy udziale około 70 członków i gości. Zebranie zagaił niestrudzony działacz społeczny i prezes cytowanej placówki p. Wojciech Kiszycki, naczelnik stacji.

Po odczytaniu porządku obrad i omówieniu rozkazów naczelnych władz K. P. P. udzielił prezes głosu p. Gierszewskiemu, kierownikowi szkoły, który wygłosił prelekcję na temat: „Co nam przypomina rocznica bitwy pod Grunwaldem?“ — Prelegent scharakteryzował barwnemi słowy wzrost potęgi Krzyżactwa, plany aukcji Pomorza, gdy gotowanie wielkiej krwawej rozprawy z Polakami i Litwinami, oraz świetne zwycięstwo oręża polskiego w pamiętnym dniu 15 lipca 1410 r. na polach grunwaldzkich. Nadto wspomniał on, że rocznica grunwaldzka ma dla Kowalewa i okolicy specjalne znaczenie, gdyż wiąże się z dziejami byłego zamku kowalewskiego. Mianowicie: po bitwie grunwaldzkiej, część uciekających wojsk krzyżackich schroniła się w zamku kowalewskim, lecz wkrótce musiała się poddać zwycięskim zastępom Jagiełły, ponosząc śmierć z ręki Zdobywcy. — W następnych latach, a główine podczas wielkiej wojny z Krzyżakami za Kazimierza Jagiellończyka był wspomniany zamek widownią krwawych walk, aż wreszcie w pokoju toruńskim 1466, w którym Pomorze wróciło do Polski, stał się siedzibą starostów chełmińskich. Mówcü nagrodzono rzęsistemi oklaskami.

Nastąpiło omówienie wycieczki do Ostromecka, z której zrezygnowano. W jej miejsce urządza się zabawę dla dzieci kolejarzy dnia 2 sierpnia br. w Parku Kolejowym.

Po wyczerpaniu porządku obrad solwował prezes zebranie.

Po zebraniu nastąpiły popisy artystykomika p. Siudzińskiego. Przygrywała orkiestra własna.

Podziwiać należy rozmach organizacyjny, zapał i sprawność pracy w K. P. W., co świadczy o wielkiem umiłowaniu sprawy przez jego prezesa.

— **Wycieczka Koła B. B. W. R.** — W niedzielę, dnia 19. bm. urządziło Koło B. B. W. R. wycieczkę do poblískiego Niedźwiedzia, celem zwiedzenia słynnego muzeum historycznego. Udział w wycieczce brało 25 osób dorosłych, członków i sympatyków tut. Koła. Wyjazd nastąpił o godz. 1,30 z Kowalewa, a powrót o godz. 19-tej. Samochód dostarczył właściciel browaru p. Teod. Krzyśko, biorąc osobiście udział w wycieczce.

Uczestnicy wycieczki byli zachwyceni bogatemi zbiorami muzealnemi, jakie na miejscu zobaczyli. Jest to oczywiście najskuteczniejsza metoda nauczania historji kraju ojczystego, stąd winno się w przyszłości większą uwagę zwracać na częstsze organizowanie podobnych wycieczek historycznych. Przez sale, w których mieści się to wspaniałe muzeum powinna się przewinąć młodzież wszelkich organizacyj społecznych i szkół, co niewątpliwie uczyni najbliższa nasza przyszłość i wzmocni uczucie patrjotyczne.

Po zwiedzeniu muzeum udała się wycieczka do Dębowejłąki, gdzie w parku b. szkoły rolniczej spędziła wesoło całe popołudnie. Jedynie deszcz przeszkodził nieco, podczas którego schroniono się w jednej z sal szkolnych.

Wieczorem, w nastroju wesołym, wrócili wycieczkowcy do Kowalewa, gdzie po serdecznem pożegnaniu się, udali się do swych domów.

Z różnych stron.

× **Lidzbark.** (Ekshumacja zwłok). Onegdaj odbyła się ekshumacja i sekcja zwłok ś. p. Franciszka Kopczyńskiego, zmarłego dnia 27 marca 1930 r. z powodu rzekomego zatrucia morfiną. Jak z powyższego wynika, pogłoska podana w nr. 84 naszego pisma o uśmierceniu chorego Kopczyńskiego morfiną była istotną. Badania chemiczne i śledztwo wykażą, czy faktem jest że śp. K. zatruli morfiną lekarze „samozwańcy“. — Ze swej strony radzimy, aby wszelne choroby do tego rodzaju partaczy nie udawać się po żadne porady i leki, a zwrócić się o pomoc lekarską do lekarzy zawodowych. Często zdarza się, że cierpiący szuka ulgi u różnych znachorów i tego rodzaju partacze nie zdolni skonstatować ani choroby, ani jej przebiegu dają leki bezskuteczne i za wygórowanem wynagrodzeniem, niejednokrotnie wprost przyprowadzające o śmierć.

OGÓLNY ZJAZD ZWIĄZKU PODOFICERÓW REZERWY.

W dniach 15 i 16 sierpnia odbędzie się Ogólny Zjazd Związku Podoficerów Rezerwy R. P. Zjazd tegoroczny zwołany został do Gdyni.

W zjeździe udział weźmie około 1000 podoficerów rezerwy z Pomorza. Obrady odbędą się na statku.

Program zjazdu opracowuje specjalny Komitet. Szczegółowy program umieścimy w dniach najbliższych.

W obradach zjazdu weźmie udział jak się dowiadujemy, p. gen. Górecki.

NOMINACJA BISKUPA-SUFRAGANA DLA PRZEMYŚLA.

Citta del Vaticano. (Kap.) 22. 7. Dzisiejszy „Osservatore Romano" podaje, że Ojciec św. mianował ks. prałata dra Bardę, rektora seminarjum archidiecezjalnego w Krakowie, biskupem tytularnym Medei i biskupem - sufraganem diecezji przemyskiej obrządku łacińskiego.

RUCH TOWARZYSTW

— **Baczność Inwalidzi i wdowy!** Miesięczne zebranie Legji Inwalidów R. P. w Wąbrzeźnie odbędzie się dnia 26. b. m. o godz. 12,30 po poł. w lokalu p. Webera przy ul. Marszałka Piłsudskiego nr. 78.

— **Zebranie Związku Właścicieli Nieruchomości na miasto i powiat Wąbrzeźno. — W niedzielę, dnia 26. bm. o godz. 4,30 po poł.** odbędzie się zebranie Zw. Właśc. Nieruchomości w lokalu Strzelnicy Bractwa Strzeleckiego przy ul. Pomorskiej. Ponieważ na porządku obrad są bardzo ważne sprawy, przybycie każdego członka konieczne. Zarząd.

(Koniec części redakcyjnej).

Drukiem i nakładem Zakł. Graf. Bolesława Szczuki. — Redaktor odpowiedzialny: **Adam Szczuka**, Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.

Przetarg przymusowy

Dnia 25. 7. 1931 r. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **11 par obuwia damskiego, 10 par obuwia dziecięcego, 30 par obuwia męsk., 1 tekę składową i t. p. przedmioty.**

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 27. 7. 31 r. o godz. 12,30 po poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: **u p. Br. Piekarka w Wąbrzeźnie, ul. Marszałka Piłsudskiego:**

1 radjoaparat.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 27. 7. 31 r. o godz. 9 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. M. Stroińskiego w Wąbrzeźnie, ul. Chełmińska:**

2 młockarki, 1 tokarkę, 10 bali dębow., 18 bali bukowych.

Główczewski, komorn. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 27. 7. 31 r. o godz. 9,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. M. Betlejewskiego junj.** w Wąbrzeźnie:

1 platformę, 1 biurko, 1 szafę i leżankę.

Główczewski, komorn. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 27. 7. 31 r. o godz. 11,15 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Fr. Wertha w Wąbrzeźnie, ul. Marsz. Piłsudskiego:**

obraz, bufet, 12 par męsk. obuwia.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 27. 7. 31 r. o godz. 11,45 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

biurko, fortepian i lustro z podstawą.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno

Przetarg przymusowy

Dnia 27. 7. 31 r. o godz. 11,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 lampę i 2 motory.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie

Przetarg przymusowy

Dnia 27. 7. 31 r. o godz. 4 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 samochód ciężarowy „Chevrolet".

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 27. 7. 31 r. o godz. 12 w południe sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 skrzydło.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 25. 7. 31 r. o godz. 4 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

1 lokomobilę.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze,

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

Dnia 27. 7. 31 r. o godz. 5 po południu sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

kanapę i fortepian.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 27. 7. 31 r. o godz. 10,30 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę **u p. Ottona Kowalskiego w Wąbrzeźnie, ul. Pomorska:**

szafę żelazną.

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 28. 7. 31 r. o godz. 10 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę: **u p. M. Talkowskiego w W. Radowiskach:**

2 jałówki i 3 średniaki (świnie).

Główczewski, kom. sąd. w Wąbrzeźnie.

Przetarg przymusowy

Dnia 27. 7. 31 r. o godz. 11 przed poł. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę

5 luster.

Zbiórka reflektantów w mojem biurze.

Główczewski, komornik sąd. Wąbrzeźno.

Przetarg przymusowy

W sobotę, dnia 25. 7. br. o godz. 14-tej sprzedawać będę w drodze egzekucji w **Sierakowie u p. Sztyrbickiego** najwięcej dającemu za gotówkę:

2 morgi żyta na pniu.

Rogowski, komornik sądowy **Kowalewo.**

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dn. 27. 7. br. o godz. 14 sprzedawać będę w drodze egzekucji w **Lipienicy u p. W. Prellwitza** najwięcej dającemu za gotówkę:

tucznika, 5 prosiaków, 10 mórg pszenicy na pniu i 3 morgi jęczmienia na pniu.

Rogowski, komornik sądowy **Kowalewo.**

Przetarg przymusowy

W sobotę, dnia 25. 7. br. o godz. 15-tej sprzedawać będę w drodze egzekucji w **Kowalewie u p. J. Laskowskiego** najwięcej dającemu za gotówkę:

mórg żyta na pniu.

Skala, kom. sąd. z pol. **Kowalewo.**

BACZNOŚĆ!

Ważne dla P. P. rolników i ordynarjuszy powiatu i okolicy Wąbrzeźna.

Objęliśmy od naszego ojca dawniejszy „Młyn pod Białym Orłem" w Wąbrzeźnie i uruchomiamy takowy z dniem 3. VIII. br. przeto prosimy o łaskawe poparcie naszego interesu, zaś staraniem naszem będzie skorą i rzetelną obsługą zdobyć najlepsze zaufanie.

Z góry dziekując piszemy się

„Ceres" Młyn parowy

T. z. o. p.

Brzoskowscy

Dnia 5 sierpnia 1931 r. o godz. 5 po poł. odbędzie się

przedzierżawienie

polowania u p. Hieronima Chojnickiego w Frydrychowie przy Wąbrzeźnie. Kaucja licytacyjna zł 50. Bliższe warunki wyłożone będą przed licytacją

Zarząd Spółki Łowieckiej

Frydrychowo.